

Prenumerata

roczna:

w kraju 5,— zł.
za granicą . . . 1,50 dol.

kwartalna:

w kraju 1,50 zł.

Numer pojedynczy
50 groszy.Konto czekowe P. K. O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Cena ogłoszeń:

1 strona	90 zł.
1/2 strony	50 „
1/4 „	30 „
1/8 „	20 „
1/16 „	12 „

Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.

Wychodzi miesięcznie

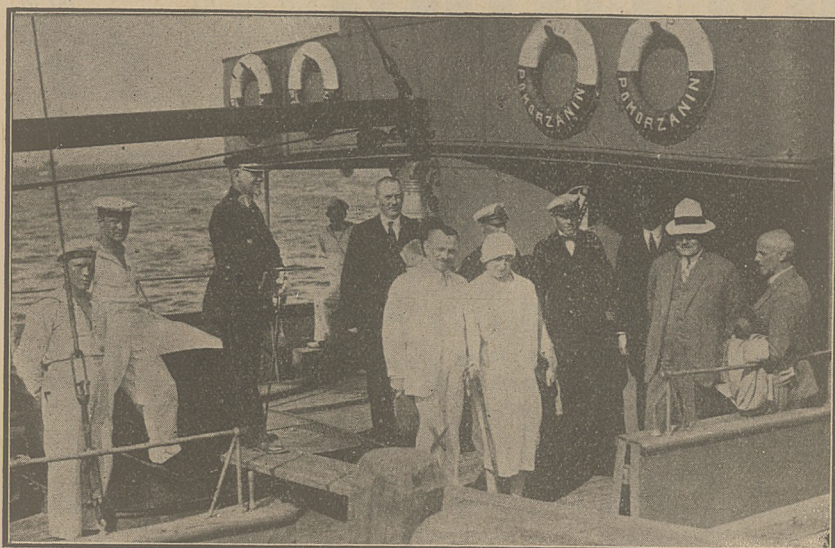
Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Ogrodowa nr. 15. Otwarta od godziny 8—12 i 15—18.

TRESC: Z nad polskiego morza. — Z domu w świat. — Legendy kaszubskie. — Rzeki i ich znaczenie dla Narodów. — Święty Stanisław Kostka. — Panowanie Władysława Łokietka. — Odezwa do społeczeństwa polskiego. — Nowela: Bartek Zwycięzca. — Dział urzędowy Tow. Powst. i Woj. — Z życia Tow. Powst. i Woj. — Z życia Tow. Powst. i Woj. na Kaszubach. — Humor. — Od Redakcji. — Od Administracji.

NAD POLSKIM MORZEM



Z wybrzeża



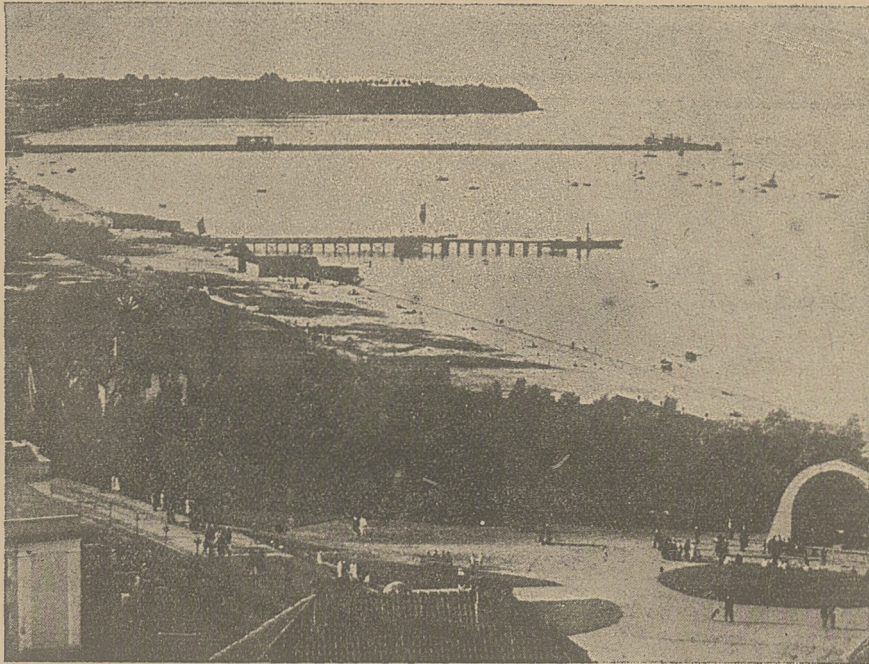
Z podróży inspekcyjnej p. Wojewody Pomorskiego Dr. Wachowicka po wybrzeżu. Pan Wojewoda (X), obok niego pani Wojewodzina.

Starosta powiatu Wejherowskiego p. Ossowski (X) na statku „Pomorzanin“.



Pomost w Gdyni.

polskiego.

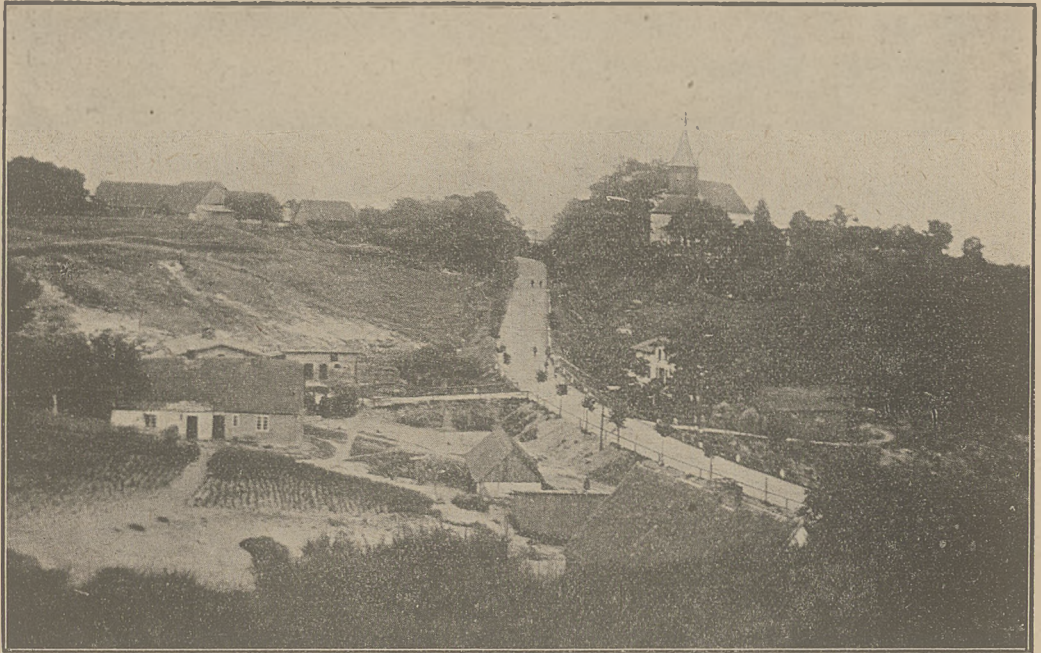


Port w Gdyni. Widok z Kamiennej Góry.



Rybacy na połowie.

Z wybrzeża polskiego.



Gdynia. Widok na Oksywie.



Latarnia morska w Helu.

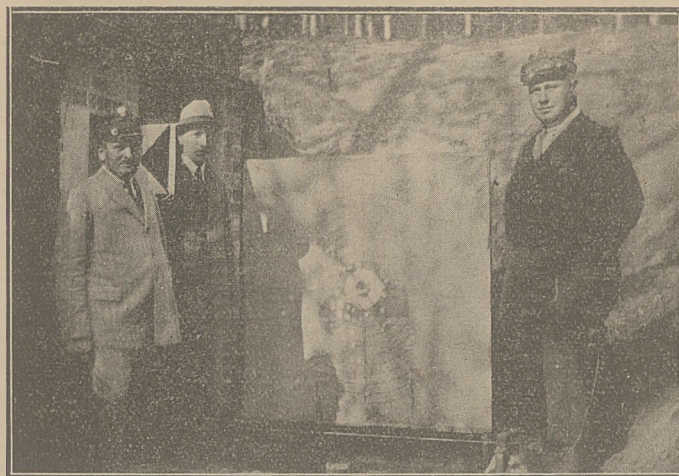
Z życia Powstańców i Wojaków.



Tow. Powstańców i Wojaków w Kocborowie z sztandarem i własną orkiestrą.



Tow. Powst. i Wojaków w Dąbrowie Chełmińskiej
na swej nowowbudowanej strzelnicy.



Tarczownia w strzelnicy Tow. Powst. i Wojaków
w Dąbrowie Chełmińskiej.

Z życia Powstańców i Wojaków.



Tow. Powstańców i Wojaków w Lubani-Lipinach pow. świecki w dniu święta strzeleckiego wraz z własną orkiestrą.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży.



Z uroczystości poświęcenia sztandaru Stow. Młodzieży Polskiej w Kościerzynie. Przed wbijaniem gwoździ pamiątkowych.



Tow. Powstańców i Wojaków w Lubiewie pow. świecki w dnia 4. lipca br. z okazji poświęcenia swej nowowytbudowanej strzelnicy.



Z uroczystości poświęcenia sztandaru Stow. Młodz. Polskiej w Kościerzynie. Przemówienie prezesa gen. Powst. i Wojaków hr. Mielżyńskiego.



Tow. Powstańców i Wojaków w Chełmcach pow. Strzelno w dniu poświęcenia sztandaru.



Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Nowemmieście

Z nad polskiego morza.

Był piękny dzień lipcowy.

Przepełniony letnikami pociąg stanął na stacji kolejowej Gdynia. Wysiadam. Jak odmienny przedstawia mi się widok. W czasie mej ostatniej bytności stał tu tylko stary, mały dworzec, służący obecnie za ekspedycję towarową i na pomieszczenie biur urzędu celnego. Dziś posiada Gdynia wspaniałe gmach, wielki dworzec kolejowy, zaczątek przyszłej wielkiej Gdyni. Jest to pierwszy gmach monumentalny przyszłego centralnego ośrodka polskiego handlu zamorskiego.

O trudnościach mieszkaniowych w Gdyni byłem z góry uprzedzony. Aczkolwiek urzędowo ustalona cena za łóżko wynosi 3—3,50 zł. dziennie, płacić trzeba za nie 5—6 zł. w pokoju o dwóch wzgl. więcej łóżkach. To jednakże nie zraża letników. Szczęśliwy bowiem jest ten, który otrzymał łóżko, nie potrzebuje szukać mieszkania w innych nadmorskich miejscowościach. Każdy pragnie zamieszkać w Gdyni, tej kiedyś małej wsi rybackiej, zmienionej w ostatnich latach nie do poznania. Gdynia jest znacznie rozbudowana, pomimo, że projekt rozplanowania miasta nie został przez Ministerstwo Robót Publicznych dotychczas wykończony. Po ustaleniu ogólnych wytycznych rozbudowy Gdyni wzmoży się napewno inicjatywa w kierunku wznoszenia nowych prywatnych budowli, zakrojonych na znacznie szerszą miarę. Najwięcej wspaniałych will powstało na Kamiennej Górze czyli Kamieńcu, gdzie brzeg jest znacznie wzniesiony nad poziom morza. U stóp Kamiennej Góry rozpościera się szeroko Gdynia. W dali widnieje budujący się port.

Dużo się pisze i dużo się mówi o Gdyni, a przede wszystkim o porcie. Jedni pochlebnie wyrażają się o pracach postępujących rażno naprzód, drudzy zaś krytykują prace, twierdząc, że budowa posuwa się żółwim krokiem. Ja przychyliam się do zdania pierwszych i twierdzę z całą stanowczością, że w tak stosunkowo krótkim czasie zrobiono bardzo dużo. Kto bowiem znał wybrzeże pod Gdynią za smutnych czasów niewoli i ma sposobność porównać je z obecnym stanem, ten w imię sprawiedliwości przyznać musi, że dokonano bardzo dużo.

Licznie rozlokowany na Kaszubach Związek Powstańców i Wojaków posiada w Gdyni ruchliwe Koło lokalne, założone w roku 1922 i liczące przeszło 100 członków. Prezesem jest druh Grzegowski, komendantem i sekretarzem druh Wiktor Wojewski, wiceprezesem druh Jan Gruba, skarbnikiem druh Klemens Pomieczynski i referentem oświatowym druh Kamrowski. Jest rzeczą zrozumiałą, że w sezonie Towarzystwo Powst. i Wojakzw nie może rozwinąć swej działalności należycie. Za to w czasie poza sezonem praca wre w całej pełni. Tow. Pow. i Woj. w Gdyni należy do tych, które poszczycić się mogą pięknymi rezultatami swej pracy. Istnieje tu również Tow. gimnastyczne „Sokół“.

Ceny w Gdyni są istnie letniskowe. Polega to na tem, że kupcy sprowadzają swój towar w wielkiej części z Gdańska, płacąc tam wygórowane ceny w guldenach, wobec czego po przeliczeniu na złote towar nie jest do zapłacenia. Są jednakże

sklepy, sprowadzające towar z głębi kraju. Całe szczęście, że tak w Gdyni, jak i na całym wybrzeżu niema prawie żadnych żydów handlujących, jak również nie spostrzegłem prawie żadnego żyda między letnikami. Z pewnością wyjechali do „inne ciepłe wody“.

Na czele miasta stoi komisaryczny burmistrz radca wojewódzki p. Krauze, ceniony od wszystkich za swoją wyteżoną dla rozwoju portu i Gdyni pracę. Magistrat wraz z Miejską Kasą Oszczędności mieści się w prywatnym domu, gdyż dotychczas nie postawiono własnego gmachu. Szkołę odpowiadającą wymogom obecnym zamierza się budować. Kościół stoi dotychczas niewykończony, gdyż wieżę trzeba jeszcze znacznie podwyższyć i wykończyć. Nabożeństwa jednakże się w nim już odprawiają. Pozatem odprawiają księża letnicy nabożeństwa w kaplicy klasztoru, położonym przy placu targowym. Ulice miasta są częściowo wybrukowane, a przede wszystkim główne ulice.

Licznie kręcą się prócz letników po Gdyni bezrobotni przybyli z głębi kraju za pracą, w przekonaniu, że w Gdyni znajdą łatwo zatrudnienie. Nadzieje ich jednakże okazują się płonne, gdyż przy pracach portowych zatrudnia się robotników z Francji i Danji, rzekomo jako w pracach budowy portu wykwalifikowanych. Nie mogąc znaleźć pracy, przybyli bezrobotni zmuszeni są żebrać. O smutnym losie bezrobotnego w Gdyni przytoczę następujące zdarzenie: Kiedy jeden z moich znajomych opuszczał Gdynię, a mając do dworca kolejowego kilka zaledwie kroków i nie potrzebował korzystać z doróżki, udał się na dworzec pieszo. Ja towarzyszyłem jemu. Ponieważ mieliśmy małą walizkę przystąpił do nas mizernie ubrany mężczyzna i prosił o zezwolenie niesienia walizki za 10 groszy, gdyż dawno już nie jadł. Gdy prócz zapłaty za niesienie walizki, otrzymał odemnie małą jałmużnę, nie posiadał się z radości. Pewnie dla tego, że mógł, kto wie po jakim czasie, najeść się do syta. Po kilku minutach spotkałem tego samego mężczyznę, siedzącego na kamieniu i zajądającego z zadowolonym obliczem. Tak to polak na własnej ziemi łaknie pracy, a w związku z tem kawałka chleba.

Za portem widnieje wysoko Kępa Oksywka ze wsią Oksywie. Jest to wieś rybacka ze starożytnym kościołem i prześlicznie położonym nad morzem cmentarzem, godnym widzenia. Obok budującego się portu pod Kępą Oksywką w niedalekiej odległości znajdują się prawie wykończone koszary marynarki wojennej. W środku piękny budynek dowództwa, zewnętrznie niemal już wykończony, po lewej stronie trzy budynki koszarowe, z których jeden oddany jest już do użytku; z niemi projektowane są domy mieszkalne dla podoficerów. Z prawej strony dowództwa powstanie kolonja oficerska; na wykończeniu jest już 1 dom na 12 rodzin i 6 pokojów kawalerskich. Całość, która będzie prawdziwą ozdobą naszego portu, jest dziełem prof. Lelewicza. Prace wykonywa Warszawskie Zrzeszenie Cechmistrzów Budowlanych. W roku bież. pracuje się tu intensywnie od samego początku sezonu budowlanego, zatrudniając 300

robotników. Poszczególne prace wykonywują firmy z Czerska i z Poznania.

Aby poznać całe polskie wybrzeże, przyznane nam Traktatem Wersalskim (niestety zaledwie 70 klm. długości), udałem się koleją z Gdyni przez Redę i Puck na Hel. Po drodze mijam Chylonję, wieś o 600 mieszkańcach, z kościołem św. Mikołaja. Istnieje tu również Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Na lato przybywa tu kilkudziesięciu letników dla sąsiedztwa morza i lasu.

W dalszym ciągu biegnie pociąg przez Rumję — Zagórze, Redę, Rekowo, Mrzezino, Zelistrzewo do Pucka. Puck jest miastem powiatowem, liczącem przeszło 3 000 mieszkańców i poza Gdynią jedynym polskim miastem położonym nad morzem. Jest tu kilka hoteli, Dom Kuracyjny, kilka kawiarni i restauracyj. W środku miasta obszerny rynek, zabudowany czystymi kamieniczkami z końca XVIII i początku XIX w., ku któremu zbiegają się pod prostym kątem ulice. Na środku rynku znajduje się tablica z nazwiskami mieszkańców powiatu puckiego, poległych w walkach z Ojczyzną w latach 1919—20. Istnieje tu również ruchliwe Tow. Powstańców i Wojaków. Na tarasie nad morzem niedaleko rynku stoi wspaniały kościół katolicki, górujący nad miastem i portem. Jest to trzynawowy halowy gotyk ceglany, z ciężką niewykończoną wieżą od frontu. Dalsza część wieży, oraz część murów w prezbiterjum pochodzą z końca XIII w., tj. z doby książąt pomorskich, górna część wieży i nawy z XIV w. Kościół odrestaurowano w 1496 r. po zniszczeniu za wojny trzynastoletniej. W końcu XVI w. dobudowano gotyckie kaplice. Długość kościoła wewnątrz wynosi 37,5 m., szerokość 20 m. Poniżej kościoła farnego znajduje się mały port. Miasto leży na urodzajnej Kępie Puckiej.

Przez Swarzewo dojeżdżamy do Wielkiej Wsi (10 klm. od Pucka), która położona tuż nad brzegiem Wielkiego morza i zatoki Puckiej, jest pierwszą miejscowością, mającą styczność z półwyspem Helskim, gdyż tu zaczyna się ten wązki piaszczysty, pokryty skarłowaciałą sosną pas ziemi, wdzierający się na przestrzeni 35 klm. w głąb morza, szerokości 300 do 3000 m. Sama wioska schludna, rozsiada wzdłuż małych wzgórków, przecięta jedną szeroką ulicą wiejską, ciągnie się aż do wydm półwyspu.

Obok Wielkiej Wsi znajduje się osada Hallerowo, posiadająca zaledwie trzy wille.

W dalszym ciągu znajdują się osady rybackie Czaplupy, Kuźnica, a nieco dalej większa wieś rybacka Jastarnia, mająca przeszło 100 domów i 500 mieszkańców. W Jastarni znajduje się jedyna na półwyspie parafia katolicka. Kościół drewniany pochodzi z 1836 r. Istnieje tu także ruchliwe Towarzystwo Powstańców i Wojaków pod sprężystem kierownictwem prezesa druha Konkiego i sekretarza druha Sarnowskiego. W Jastarni roi się od letników i prawie każdy, choćby najmniejszy pokój w chacie rybackiej jest zajęty.

Na wschód od Jastarni, oddalony 1 klm. leży Bór. Jest to wieś również czysto kaszubska, licząca blisko 500 mieszkańców. W kierunku północno-wschodnim od Boru na wysokiej wydmi piaszczystej nad brzegiem Wielkiego Morza stoi latarnia morska, oświetlana lampami naftowymi.

Pociąg dobiega do celu mej podróży, do Helu. Stacja kolejowa położona jakby w parku. Ruch

na niej wielki. Jedni przyjeżdżają dopiero na wywczas, drudzy natomiast z miłymi wspomnieniami i opaloną skórą opuszczają letnisko, aby na przyszyły rok znaleźć się znów na Helu.

Hel był niegdyś miasteczkiem. Obecnie jest wsią liczącą blisko 600 stałych mieszkańców, prawie wyłącznie ewangelików. Głównem ich zajęciem podobnie jak we wszystkich miejscowościach półwyspu, jest rybactwo. Wioska przedstawia się na ogół czysto. Składa się ona z jednej szerokiej ulicy, przy której stoją wśród sadów owocowych schludne domki szczytami do ulicy. Te małe domy są malowane na biało, z czarnymi, mocno nasycenymi smołą, wiązaniami z drzewa, kryte dachówką, o charakterystycznych drzwiach wejściowych, równo na dwie połowy przeciętych, o okienkach szerokich, czystych, pełnych kwiatów, zasłoniętych białymi firaneczkami, z wnętrzami, przypominającymi wnętrza domów holenderskich. Zbudowane są przeważnie wszystkie w tym samym stylu, który jest połączeniem motywów holenderskich i kaszubskich, dających wiosce piętno szerególnego, a odrębnego wdzięku.

Oprócz kilku modnych willi, posiada Hel pięknie położony nad brzegiem morza dom kuracyjny z czarującym widokiem na morze. Między wioską a stacją kolejową w pobliżu parku znajduje się szkoła.

Najcenniejszym zabytkiem Helu jest kościół ewangelicki, ceglany gotyk, niegdyś katolicki, będący od r. 1526 w rękach ewangelików. Obecny stan kościoła wskazuje na to, że jest on tylko częścią dawnego, który albo nie został wykończony, lub po pożarze w r. 1572 tylko częściowo odbudowany. Najlepszym dowodem tego jest nawa, która w stosunku do swej długości jest nieproporcjonalnie szeroka. Jest ona mianowicie 8,5 m. długa, 19,5 m. szeroka.

Na wschód od Helu wykończona w r. 1827, na wybrzeżu Wielkiego Morza stoi latarnia morska, a obok niej stacja sygnałowa. Latarnię Morską zwiedzać można przez cały dzień za pewną opłatą. Wewnątrz jest 180 schodów na galerję, skąd przedstawia się oku wspaniały widok na morze, półwysp Helski i szarzejący się na widnokregu ląd. W kierunku południowo-zachodnim przez las z Helu prowadzi droga, obok wzgórza zwanego Bocianiem Gniazdem, ku wydmom piaszczystem nad Wielkim Morzem.

W roku 1892 zbudowano w Helu port rybacki, od którego to czasu stał się Hel miejscem zbornem wielu rybaków, łowiących we wschodniej części Bałtyku, na pełnym morzu. Stąd wyjeżdżają oni na wielkich kutrach motorowych, na połowy łososi, śledzi, węgorzy i flader.

Pół uprawnych Hel nie posiada, gdyż na piaszczystej roli nie rośnie żadnego rodzaju zboże. Sadzone będą jedynie ziemniaki.

Od czasu wyzwolenia Helu i powrotu jego na lono Ojczyzny nastąpił wielki zwrot w jego dziejach. Z cichej wioski stała się ruchliwa miejscowość klimatyczna, w której ruch letników jest wielki. Dogodna komunikacja kolejowa, przystań okrętowa, pięknie położona wioska wśród lasu sosnowego, przyczyniają się do szybkiego rozwoju Helu.

W porcie Helskim powiewa flaga polska. — Rzeczpospolita Polska panuje nad polskim morzem.

Z domu w świat.

(Obrazek).

Widownię przedstawia wiejska okolica położona nad wybrzeżem morza.

Po lewej stronie na pierwszy plan wysuwa się słoma kryta lepiana, poczęści ocieniona wiekową lipą, której silny trzon tworzy jakby lewą stronę obramowania drzwi wehadowych.

Chatka wzniesiona na wzgórzu zda się panować nad uroczą okolicą.

Wzgórze pochyła się ku prawej łagodnie, odsłaniając bezkresną dal morską, której lustrzana ton tworzy tło obrazu.

Z niebiesko-zielonej fali wyrasta opodal wybrzeża biała latarnia morską — a dalej w perspektywie na półwyspie wieżyce i maszty okrętowe.

Niebo pokrywają poszarpane chmury, między którymi przebija się najcięższy błękit.

Po prawej nad morzem horyzont rozjaśniony, owiany mgławcem światłem wstydliwie wchodzącego poranka, któremu artysta skradł się światłocienia.

Lecz mimo tak cudnie przedstawionego kraj-obrazu widz zapomina o nim z chwilą, gdy zwróci baczniejszą uwagę na ludzi, którzy występują na tej cudnie udekorowanej scenie jako aktorzy, jako dusza tego kolorowego dzieła. —

Młodzieniec żegna dom rodzinny.... Za chwilę ma opuścić ognisko wspaniale się uwydatniające w cieniu półotwartych drzwi, — ma pożegnać ten przyjemny cień omszałej lipy, wspomnienie swych marzeń dziecięcych, który w tej chwili przysłania wokół siebie zielony — napuszysty kobierzec murawy, — z tem wszystkim ma się rozłączyć i siebie zaufać statkowi, który w oddali kotwicą wgrzył się w chłodne morskie łono.

Na to wskazuje prawica młodzieńca, skierowana w stronę masztów i w pobliżu stojący marynarz. Sam, również jest przyodziany strojem marynarskim. Nogi obleczone w długie, szerokie spodnie, na

sobie z biedą dopięta narzutka, a jedno i drugie ukryte z białego materiału i gustownie uharmonizowane niebieskimi paseczkami.

A jednak mimo to wszystko zdaje się, że mu ciężko się zdecydować na wykonanie swych marzeń błogiej, dziecięcej przeszłości.

Groźny, lecz dobroduszny i zlekka się uśmiechający ojciec położył swą dłoń na ramieniu młodego blondyna, jakby błogosławiąc go na dalszy życia bój; wprawdzie żal przebija przez oczy z ojcowskiego serca, lecz widać, że młodej rwącej się duszy nie powstrzymuje; ubranie jego zdradza, że i on niegdyś wpatrywał się w morskich głębin ciemne tonie.

Matka jak widać, serca wołaniem zatrzymuje swego ukochanego syna. Oburącz chwyciwszy ramię spogląda trwożliwie na zwodniczy element, który ją nieraz już grozą przeszywał.

Młodzieniec twarz zwrócił do niej. Jego jasnoniebieskie oczy na matczyną spoglądają z nieopisaną łagodnością.

Lecz cała postawa jakby mówiła: „Nie, przecież ja duszę ojca mam w sobie i muszę pójść w świat“.

Dzieląc uczucia matki, zbliża się mały, z dziecięcą nieśmiałością, różowo liczy chłopczyk do kolan brzoiszka i zdaje się go powstrzymywać.

Starszy chłopczyca, żegnającemu się podpadając podobny (włosy i twarz bardziej obrunatniałe) dzieli duszę ojca starszego brata. — Wlecze za sobą zawiniątko podróżne i ogląda się wyzywająco za wahającym się bratem. Śludzy rybaka coś podobnego mają w swym wyrazie.

Równocześnie jako kontrast, w drzwiach stoi latami i pracą pochylona służąca i załamując ręce dla odchodzącego zdaje się pobożną wznosić ku niebu modlitwę. —

TAD. Z-SKI.

LEGENDY KASZUBSKIE.

Zatopione miasto Stary Hel.

Wedle opowiadań ludności kaszubskiej, w kierunku północno-zachodnim od dzisiejszej wsi rybackiej Hel, znajdować się miało dawniej miasto Stary Hel. Dziś na tem miejscu, prócz ruin, niema żadnego znaku.

W bardzo dawnych czasach miasto Stary Hel stało się przez swój ruchliwy handel zamorski, miejscowością niezmiernie bogatą. Sklepy bogatych kupców przepełnione były drogocennymi materiałami, sprowadzanymi z odległych krajów. Złota było tak dużo, że na srebro nie zwracano najmniejszej uwagi. Z nadmiaru dostatku i przepychu wkradła się do większej części mieszkańców miasta wyniosłość i zarozumiałość, pycha i niemoralność, które sprowadziły wreszcie nagłą zagładę grzesznego miasta. Podobnie jak Sodomą

i Gomorą zgladzoną została ogniem i siarką, Stary Hel znikł zalany burzami wzburzonego morza. Było to w nocy z pierwszego na drugie Święto Zielonych Świątek. Ponieważ fale morskie wpadły do grzesznego miasta z szaloną siłą, utoneło wszystko w tajemniczej otchłani: pałace i magazyny, ulice i place, ludzie i zwierzęta. Gwałtowna burza nawiedziła miasto tak nagle, że znikło na dno morza prawie nieuszkodzone.

Podanie głosi, że w święta Zielonych Świątek spoglądając na owem miejscu w głąb spokojnych fal, ujrzyć można na głębokiem dnie morskiem dawne miasto w całej swej okazałości i w całym przepychu. Zauważyć można pałace marmurowe, świątynie ze złotymi kopułami, niezwykle ruchliwe ulice, uczty i grzeszne zabawy. Ma to być przestroga dla młodszych pokoleń. Młodzi rybacy niedoświadczeni, wyjeżdżający w tym czasie na mo-

rze, znęcani widokiem rozkosznych uczt na dnie morza, znikają w głębinach morskich i tracą swoje młode życie. Wtedy z głębin unosi się przytłumiony jęk zatopionych dzwonów. Po zachodzie słońca, ciemne chmury okryją czarujący obraz i uniemożliwiają dalsze patrzenie w głębiny, po czem wiatr północny rozburza fale i rozbija znajdujące się w pobliżu łodzie rybackie. Dziś jeszcze rybacy helscy omijają, zwłaszcza w nocy, to nieszczęsne miejsce. Z nastaniem brzasku drugiego dnia Zielonych Świątek, znika czarujący obraz i z całego przepychu nie można już nic zobaczyć.

Powstanie klasztoru w Żarnówcu.

Okolicę Żarnówca, aż do Bałtyku pokrywały niegdyś obszerne bory, w których pewnego razu w czasie łowów zbłądził rycerz z orszakami. Czem dalej się posuwali w głąb lasu, tem gęstszy stawał się las. Wreszcie dostali się w błota, które uniemożliwiły im dalszą drogę. Przy nastaniu nocy, znużeni spoczęli pod krzakiem i zasnęli.

Zbudziwszy się nad ranem rycerz, zauważył przed sobą rogacza ze złotym kluczem na rogach. Zbudził swych ludzi, aby z nim razem podziwiali niezwykle zjawisko. Rogacz nie okazywał żadnej obawy przed ludźmi, lecz wolnym krokiem posuwał się w las. Garstka zbłąkanych jeźdźców udała się za nim i tym sposobem dostała się na właściwą drogę.

Chcąc podziękować Bogu za cudowne ocalenie, pobudował rycerz na miejscu, gdzie ujrzeli rogacza, klasztor i dał mu nazwę Żarnowiec.

Z ówczesnych zabudowań klasztornych dziś znajduje się tylko pozostałość właściwej klauzury, której część przebudowano na mieszkanie oraz krużganek, w nowszych czasach od szpecących go dobudowań uwolniony i doprowadzony do pierwotnego stanu. Dawniejszy kościół poklasztorny służy obecnie za kościół parafjalny. Po lewej stronie głównego ołtarza, na ścianie widzieć można jeszcze dziś rzeźbę, przedstawiającą rogacza ze złotym kluczem na rogach.

Święty Stanisław Kostka.

W ubiegłym miesiącu Polska Katolicka obchodziła dwusetną rocznicę kanonizacji świętego Stanisława Kostki. Dnia 27 sierpnia br. sprowadzono do Warszawy część relikwji Świętego z obczyzny, gdzie spoczywały od XVI. wieku. Odtąd drogą szczątki Sw. Stanisława spoczną w Polsce wśród narodu, którego Święty jest orędownikiem przed Bogiem.

Święty Stanisław pochodził z możnego rodu. Był synem kasztelana zakroczymskiego. Urodził się w roku 1550 w dziedzicznej wsi swej rodziny Kostkowie, przezwaney potem Rostkowem, pod Przasnyszem. Chociaż były to czasy szerzenia się błędnej nauki Lutra i zubożenia w wierze Stanisław został w dziedzinie pobożny wychowany. Potem jednak, jako niedorosły jeszcze młodzieniaszek, słyszał nieraz wśród gości, uczęszczających w domu jego rodziców, różne swawole, żarty i drwinki z bogobojności, które tak go bolaly, że czasami omdlewał z przykrości i żalu. I oto dorośli zawstydzili się dziecka, w obecności jego zaprzestali nieprzystojnych żartów.

Gdy miał 15 lat, ojciec wysłał go wraz ze starszym bratem Pawłem do Wiednia na naukę do szkoły Jezuitów. Mieli tam być pod opieką zakonników, ale tak się złożyło, że musieli zamieszkać w mieście, w domu luterańskim. Stanisław był od najmłodszych lat pobożny, ale Paweł był lekkomyślny.

Mieli sobie nawet za obowiązek prześcigać młodzież wiedeńską w zbytkach i wybrykach, zdawało im się bowiem, że Polacy i pod tym względem powinni innym przodować.

Stanisław zupełnie inne pędził życie. Pomimo usilnych namów brata i Bilińskiego nie dał się wciągnąć do zabaw i cały czas dzielił pomiędzy modlitwę i naukę. Gniewało to tamtych; oni wracając z zabawy podchmieleni, ze śpiewem, wpadli do mieszkania z hałasem, a tu Stanisław w ciszy i samotności modlił się albo pracował. Doszło do tego, że gdy Paweł, wracając po obfitym poczęstunku zastawał brata na modlitwie, to go przy pomocy Bilińskiego przewracał na ziemię i obaj bili go i kopali. Doznawane przykrości i prześladowania nie tylko nie osłabiły pobożności Stanisława, ale jeszcze bardziej go w niej utrwaliły. Wkrótce uczul w duszy wyraźne powołanie do życia zakonnego.

Zapraagnął wstąpić do zgromadzenia Jezuitów, rozumiał jednak, że będzie to sprawa niełatwa. bo ojciec zupełnie inną przyszłość dla niego obmyślał: chciał, żeby obaj synowie jego doszli do wysokich dostojeństw i zaszczytów. Św. Stanisław dostał się do zgromadzenia w Rzymie.

W dziewięć miesięcy po przyjęciu do nowicjatu lekko zachorował. Zdawało się, że to przemijające jakieś niedomaganie, on jednak przeczuł zbliżający się kres życia i prawdziwie jak święty na śmierć się gotował. Przepowiedział, że nastąpi ona w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny. I rzeczywiście Ta, którą od dziecka wielił i nazywał Matką najmiłszą, objawiła mu się w to święto z niebiańskim orszakiem, i święty młodzieniec, wpatrując się w Nią z zachwytem, w ręce jej oddał anielską swą duszę.

FR. CZUBEK.

Panowanie Władysława Łokietka.

Bitwa pod Płowcami 27 września 1331 r.

W historii naszej niejedyn dzień był dniem przelomowym, czy Polska zginie w wiekach średnich, jak zginęli nadlabyści słowianie, czy też będzie nadal widniała na mapach Europy. Mimo rozstroju w XIII wieku Polska na początku następnego stulecia, zwłaszcza za Łokietka i jego syna Kazimierza Wielkiego zdołała się podnieść z tej niemocy, a nawet zdobyła stanowisko mocarstwowe.

O ile piszący wybrał ten temat dla Szan. Czytelników tego pisma, to przypuszcza, że okresowi panowania Łokietka jak też 595-letniej rocznicy bitwy pod Płowcami, pierwszej zwycięsko stoczonej bitwy z Zakonem, należy się specjalna uwaga.

Trzykrotnie potomek Mieszka I i Chrobrego zdobywał tron, nim zdołał swoją władzę ugruntować. Po niezliczonych trudach doszedłszy do celu Władysław Łokietek dąży do zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski i przywrócenia jej dawnej potęgi. Jednakże Czesi nie mogli przeboleć utraty panowania nad Polską i wzniesili bunty, czy to na Śląsku czy też w Wielkopolsce. Z Wielkopolską przeszło w posiadanie Łokietka Pomorze. Tu jednak zdradziła rodzina Święców i oddała Pomorze w ręce brandenburskiego Waldemara. Król, zajęty walką z Henrykiem głogowskim, nie mógł przyjść z pomocą obleżonemu Gdańskowi. Namiestnik gdański Bogusz za króla pozwoleniem przywołał na pomoc rycerzy Zakonu krzyżackiego. Dopomogli do wyparcia Brandenburczyków, ale później sami napadli Gdańsk i Tezew, a po wycięciu w samym Gdańsku 10 000 ludności bezbronnej zajęli Pomorze. Władysław nie zrezygnował z Pomorza, ale nadal tytułuje się „dziedzicem“. Pomorze stało się celem polityki polskiej dyplomacji. Ale miało 150 lat upłynąć, nim Opatrzność Boska pozwoliła tej ziemi wrócić do Polski.

Skargi Łokietka u najwyższej władzy, u papieża, nie przywróciły Pomorza. Właśnie okres przed „pierwszą“ wojną z Zakonem wykazuje pewne podobieństwo z czasami dzisiejszemi: Jak dziś w Lidze Narodów, tak wówczas walczyła dyplomacja polska na dworze papieskim o podniesienie autorytetu Państwa Polskiego, aż ostatecznie przez koronację w r. 1320, uznaną przez papieża w roku następnym, zdołano zwrócić oczy czalej Europy na Polskę.

Tymczasem w procesie z Krzyżakami Komisja Rozjemcza badała spór o Pomorze i wydała wyrok skazujący Zakon na wydanie Pomorza w przeciągu miesiąca i poniesienie kosztów sporu. W razie uporu Zakon miał podlegać klątwie. Z powodu założonej apelacji sprawa się odwlekła.

Obie strony przeczuwały, że stoją w przededniu wybuchu wojny, że ořeźne starcie musi nastąpić. Dlatego każda strona zabiega o przymierza. Położenie ogólnoeuropejskie zwróciło oczy nasze na Węgry; by utrwalić na przyszołość to przymierze, Łokietek wydaje swą córkę Elżbietę za króla węgierskiego Karola Roberta. — Płodniejsze w następstwie było przymierze z Litwą. Dla wzmocnienia tegoż król polski Kazimierz poślubił córkę Gedymina, Aldonę (Annę).

Krzyżakom natomiast udało się pozyskać pomoc Jana czeskiego i margrabię brandenburskiego.

W przymierza ubezpieczony, rozpoczął Łokietek się zbroić do wojny. Obwarowawszy ziemię Dobrzyńską zwrócił się przeciw Waclawowi płockiemu, chcąc go ukarać za sojusz z Krzyżakami. Tymczasem sojusznik Zakonu zajęty na Węgrzech, nie mógł nieść pomocy Krzyżakom. Mimo tego wpadali do ziem polskich, grabiąc i niszcząc miasta i wsie polskie. Następowaly w międzyczasie zawieszania broni, ale było to tylko odwleczenie głównej rozprawy na czas późniejszy. Strasznie ucierpiały od napadów Krzyżackich ziemie graniczne w ciągu całej wojny od 1326—1333 roku. Jednak najstraszniejszym był napad na Wielkopolskę w r. 1331. Przeszedłszy w lipcu t. r. Wisłę, a zataczając szerokie koło na Inowrocław, którego nie zdobyli, palili i grabili miasta i wsie Wielkopolski. Słupca, Pyzdry, Środa, Kostrzyń, Pobiedziska, Gniezno, Kleck, Zuin stały się pastwą płomieni. Nawet po klasztorach i kościołach zostały mury i zgliszcza. Ludność, księża i zakonnicy szli w niewolę, albo padali pod razami mieczy, zbryzganych krwią niewinnych dzieci.

Po dwumiesięcznych grabieżach „niewinne baranki“ z Zakonu Najśw. Marji zwrócili się na północny wschód. W międzyczasie zbierali się pod wodzą wojewody poznańskiego Wincentego wojska polskie, idąc za nienasyconymi wilkami i zadając im wedle możliwości dotkliwie ciosy i klęski. Później przejął sam król dowództwo i sposobem wielkiego przodka, pierwszego historycznego władcy Polski pociągnięciami kunktatorskimi usiłował wojska nieprzyjaciela targać na tyłach. Gdy część wojsk krzyżackich oddaliła się celem zdobycia zasobnego miasta Brześcia, Łokietek napadł na nieprzyjaciela i zadał mu w dniu patrona Polski, św. Stanisława, klęskę pod Płowcami. Nie była to walka — jak pisze kronikarz — ale rzeź. Pod ostrzami polskich mieczy padali najwyżsi dygnitarze zakonni: wielki komtur Otton Bonsdorf, komturzy elbląski i gdański i inni rycerze. Chorąży sztandaru zakonnego, Iwan, poległ z ręki polskiego rycerza, a pierwszy pruski „Aar“ dostał się w ręce polskie. Król na widok kilku niewolników, kazał w swej zapaleczywości i gniewie przebić ich. Walka zdawała się dobiegać końca, gdy nagle zjawił się z pod Brześcia odłączony oddział pod wodzą Ottona z Luterbergu. Bitwa, a raczej rzeź rozgorzała na nowo, aż wieczór rozłączył wojska wzmagające się na śmierć lub życie.

Palma zwycięstwa przypadła wojskom polskim. Według jednych przeszło 40 000, według innych kronikarzy 20 000, a według pruskich przedstawień 4173 trupów zalegało pobojuwisko. Polskie wojska zostawiły około 500 poległych na polu chwały. Mimo tego zwycięstwa w następnym roku krzyżacy zdobyli Kujawy. Za sprawą nuncjusza papieskiego nastąpił rozejm, na mocy którego oddano królom czeskiemu i węgierskiemu załatwienie sporu drogą polubowną. Jednak zanim to nastąpiło, umarł Władysław Łokietek w 73 roku życia. Słusznie zasługuje na miano „drugiego Odnowiciela Polski“ nie tylko przez to co zdołał, ale i przez to, co przygotował.

Rzeki i ich znaczenie dla Narodów.

Nieskończenie wielokrotnie wiąże się życie człowieka z płynącymi potokami wód.

Już choćby bezustannie się odnawiające zapotrzebowanie żywności zmusza człowieka natury postawić chatę swą nad brzegiem strumyka.

Ta sama konieczność pędzi zwierzęta nad rzeki, gdzie nad ich brzegami się gromadzą w zbiorowiska i tworzą obozy. Trop zwierząt śledzą strzelcy i rybacy, uganiając się tam i napowrót za zdobyczą.

Tak widzimy już strzelców i rybaków niekulturalnych szczepów Ameryki, którym rzeki służą w dziewiczych lasach za drogowskazy.

Przywłaszczają sobie pewne połacie rzeczne i szczepy swoje, — wspólne własności według systemów rzecznych oddzielają.

Nad rzekami, na użyźnionych przez nich nizinach tworzą się najpiękniejsze łąki i pastwiska.

W pustynnych krajach niema innych pastwisk, jak właśnie nad brzegami źródeł i rzek.

Prawie wszystkie pastusze ludy Azji osiedliły się nad brzegami jakiejś rzeki, którą uważają za swą własność, czczą jako bóstwo i której nazwę przyjęli jako imię narodowe.

I Ceres bogini rolnictwa tak samo jak Venus zrodziła się z piany morskiej.

Wzdłuż rzek, szczególnie przy ich ujściach, lub tam, gdzie dwie się spływają — gromadzi się tłusty namul — tworzą się żyzne pasma roli, tak że i ludność rolnicza się ściąga do nizin.

Z wzrostem osadników i ich zapotrzebowania rozwija się handel i przemysł, w czem znowuż rzeki najbardziej są dogodnie, wspaniale i najbardziej się nadają do przewozu ludzi i towarów.

Lokomocja rzeczna się rozrasta, zwabia do siebie żeglarzy i kupców. Buduje się więc rynki, miasta i porty. A największe osady tworzą się tam, gdzie dwie potężne rzeki się łączą, gdzie ujście tworzy wielki kął lub wreszcie, gdzie szerokim korytem wpadają do otwartego morza.

Wówczas dopiero rozpoczyna się prawdziwa żegluga rzeczna i morska.

Człowiek dotarłszy do wyższego szczebla kultury, zakłada fabryki, buduje maszyny i uczy się zastąpić swych rąk słabe siły — potężną, zapędową siłą przyrody. Ze wszystkiego, co mu tu przyroda daje niema nie potężniejszego i dogodniejszego jak prąd płynącej wody. I tak widzimy jak osady fabryczne same się tłoczą nad wodą — wybrzeża ożywiają skrzętnem zaludnieniem i przemysł podnoszą do prawdziwego rozkwitu. Jak w czasie pokoju, tak i w czasie rozruchów nigdzie

się więcej ludzi nie gromadzi jak nad rzekami lub wybrzeżami morskimi.

Mozolne i niewygodne jest przeprowadzenie armji przez rzekę; potrzeba bowiem okrętów i mostów. Dlatego rzeki wyzyskuje się w razie wojny jako uslužne linje operacyjne, dogodne dla miejsc obronnych i warownych. Największe bitwy najczęściej staczano nad wodami. Stąd narody i państwa obierają rzeki i morza jako naturalne granice.

Zależnie od wielkości, potęgi, kierunku biegu, systemu, jaki tworzą ze sobą linje rzek — znaczenie jest większe lub mniejsze.

Wobec tego wszystkiego rzeki można śmiało zaliczyć do najpotężniejszych tętnic życia społeczno-gospodarczego. Bieg ich kreśli linje, które człowiek przedewszystkiem zaludnia, tworzy miejsca, gdzie się schodzi dla przyjaznych interesów lub do zabójczych zapasów. Nad rzekami kolyszą się kolebki państw — nad niemi leżą serca — stolice mocarstw. Dlatego wszystkie narody uważały je za coś świętego — a w starożytności czcili je nawet jako bóstwo potężne.

Narody, które jeden i ten sam obszar rzeczny zamieszkują, są przez jego różne rozgałęzienia jakby ogniwami ze sobą spojone. Ciągłą wspólną korzyści, wspólnie znoszą nawiedzenia i wspólny prawie posiadają charakter. Poprzez ich historję ciągnie się rzeka jak jedno pasmo wypadków, zawiera w sobie ich przeszłość i unosi ją w bezkresną dal — do wieczności.

Dla przeróżnych rozdziałów tej wspólnej rzeki, ludność oddziela się na różne szczepy, prowincje, państwa, różne tworzy gwary i obyczaje.

Jednak, tak jak z biegiem czasu fizjonomja rzeki w głównych zarysach pozostaje niezmienną, tak wydarzenia i rozwój wewnątrz obszaru prawie, że te same zostają.

Jeszcze dzisiaj — jak przed tysiące laty maszerują wojownicze armje po tych samych drogach wzdłuż operacyjnych linii wód; stale rozwija się handel, przez wodę uwięziony — w tych samych kanałach, stale na tych samych punktach znajdują się przez przyrodę oznaczone rynki, miejsca wymiany, zwozu i wywozu.

Odważny i przedsiębiorczy duch człowieka, który chce się siłą swej zarozumiałości uwolnić z uścisku krępującej przyrody i własne utorować koleje — zostaje jednak ze swemi tworemi często cichy i nieznaczny, lecz wiecznie zależny od dróg wodnych przyrody.

Toruń, we wrześniu 1926 r.

Grzech Ziółko.

Gdezwa do społeczeństwa polskiego.

Gdynia, to jedyne naturalne okno Polski na morze, od roku prawie jest miastem.

Pięć lat temu jednak już w miarę wzrostu ludności jak i znaczenia Gdyni jako miasta portowego wyłoniła się potrzeba zbudowania szkoły powszechnej, dotąd ulokowanej w budynku, nie-

odpowiadającym mnożącemu się liczbie dzieci. Władze gminne zwróciły się do Rządu o pomoc w budowie szkoły. Ministerstwo W. R. i O. P. w uznaniu nagłej potrzeby postawienia nowego gmachu szkolnego wyasygnowało większe sumy, które obrócone zostały na zakup materiałów budowlanych.

nych. Od pewnego czasu jednak wstrzymano dalsze kredyty. Materjały nieużyte leżą na placu. Cały plan budowy obalony został przez obecny kryzys finansowy. Gdynia jednak nie może pozostać bez nowego gmachu szkoły.

Dlatego też ludność miejscowa chcąc pomóc Rządowi w tak krytycznym czasie w realizacji dotychczas prowadzonych planów, wyłoniła zśród najprzedniejszych swych obywateli komitet któremu powierzyła pieczę nad dalszym losem budowy i upoważniła do urządzenia zbiórki publicznej, z której dochód ma stworzyć fundusz wystarczający choćby na postawienie fundamentów, a daj Boże i na wykończenie gmachu.

Kraj cały zastąpiony przez swych obywateli używających rokrocznie gościnności naszego miasta, patrzy na stopniowy rozwój Gdyni jak na dziecko męziejące z wzrostem liczby wiosen. To też Kraj cały nie odmówi prośbie komitetu o przyspieszenie fundamentu na budowę szkoły powszechnej w Gdyni przez jedną wielką składkę w całej Polsce.

Pamiętajcie Obywatele, że dzieło Konarskiego, dzieło naszych wielkich twórców szkoły na najwięcej wysuniętym posterunku polskim nad mo-

rzem winne znaleźć godny Jego przybytek. Nie poskąpiecie grosza na budowę szkoły powszechnej w Gdyni, a staniecie się współtwórcami moralnego odrodzenia Polski, połączonej od 6 lat w jedną nierozzerwalną całość. Do prasy wszelkich kierunków i przekonań apelujemy przedewszystkiem, żeby swe możliwe wpływy zechciała użyć na ten wielki cel, żeby dzięki jej współpracy wnet można rozpocząć z budową. Każdy dany grosz posunie budowę naprzód, każdy grosz jest częścią nowej cegiełki. Kto zamożniejszy niechaj ofiaruje 10 zł. i więcej, a wpisanym zostanie do księgi pamiątkowej członków twórców tego dzieła, które po wsze wieki świadczyć będzie o wysokim stopniu naszej kultury.

Czekamy odpowiedzi Kraju. Czekamy póty nie zaszeleści polska barwa narodowa na pierwszej wielkiej szkole nad polskim morzem.

Gdynia, dnia 10 sierpnia 1926 r.

Za Komitet:

- (—) Krause, Kom. burmistrz
- (—) Komandorowa Urugowa.

NOWELA.

HENRYK SIENKIEWICZ.

BARTEK ZWYCIĘZCA.

I.

Bohater mój nazywał się Bartek Słowik, ale ponieważ miał zwyczaj wytrzeszczać oczy, gdy do niego mówiono, przeto sąsiedzi nazywali go: Bartek Wyłupiasty. Ze słowikiem istotnie mało miał wspólnego, natomiast jego przymioty umysłowe i prawdziwie homeryczna naiwność zjednały mu także przezwisko: Głupi Bartek. To ostatnie było najpopularniejsze i zapewne samo jedno tylko przejdzie do historii, chociaż Bartek nosił jeszcze czwarte, urzędowe. Ponieważ wyrazy: człowiek i słowik nie przedstawiają dla ucha niemieckiego żadnej różnicy, a Niemcy lubią w imię cywilizacji przekładać barbarzyńskie słowiańskie nazwy na bardziej kulturalny język, przeto w swoim czasie przy spisach wojskowych odbyła się następująca rozmowa:

- Jak się nazywasz? — pytał Bartka oficer.
- Słowik.
- Szłoik?... Ach! ja. Gut.
- I oficer napisał: „Mensch“.

Bartek pochodził ze wsi Pognębina, której to nazwy wsi jest bardzo wiele w Księstwie Poznańskim i innych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Był on, nie licząc gruntu, chałupy i pary krów, właścicielem srokatego konia i żony Magdy. Dzięki takiemu zbiegowi okoliczności mógł sobie żyć spokojnie i zgodnie z mądrością, zawartą w wierszu:

„Koń srokacz — żona Magda,
Co ma Bóg dać — to i tak da“.

Jakoż życie jego układało się zupełnie, jak Bóg dał, i dopiero, gdy Bóg dał wojnę, Bartek zafrasował się niepomału. Przyszło zawiadomienie, że trzeba się było stawić, trzeba było porzucić chałupę, grunt i zdać wszystko na babską opiekę. Ludzie w Pognębini byli wogóle dosyć biedni. Bartek zimą, bywało, chodził do fabryki i tam sobie w gospodarstwie pomagał — teraz zaś co? Kto wie, kiedy się wojna z Francuzem skończy? Magda, gdy przeczytała kartkę powołującą, poczęła kłać:

— Ażeby ich nawidziło! żeby oślnęli... Chociaż głupi... jednak mi cię żal; Francuzy też ci nie przepuszczą: głowę utną, albo co!...

Czuł Bartek, że kobieta sprawiedliwie mówi. Francuzów bał się, jak ognia, a przytem i jemu było żal. Co jemu Francuzi zrobili? po co on tam pójdzie i dlaczego? — na tę straszną obczyznę, gdzie niema jednej duszy życzliwej? Jak się w Pognębini siedzi, to zdaje się, ot, ni tak ni owak, jak zwyczajnie w Pognębini; a jak każą iść, dopiero się widzi, że wszelako tu lepiej, niż gdzieindziej. Ale już nic nie pomoże — taka doła, trzeba iść. Bartek uściskał babę, potem dziesięcioletniego Franka, potem splunął, przeżegnał się i wyszedł czule. Ona i chłopak szlochali, on powtarzał: „No, z chałupy, a Magda za nim. Nie żegnali się zbyt

eicho, no!“ — i tak znaleźli się na drodze. Tu dopiero ujrzeli, że w całym Pogonbinie działo się to samo, co u nich. Cała wieś wyległa: droga zapchana powołanymi. Idą oni do stacji kolejowej, a baby, dzieci, starey i psy odprowadzają ich. Powołanym ciężko na sercu; kilku tylko młodszym fajki wiszą z gęby; kilku już pijanych na początek; kilku śpiewa ochryplymi głosami:

„Skrzyneckiego ręce i złote pierścienie
Już nie będą wymachiwać siablą na wojenne“.

Jeden też i drugi Niemiec w pogonbińskich kolonistów śpiewa ze strachu „Wacht am Rhein“. Cały ów tłum pstry i różnobarwny, wśród którego połyskują bagnety żandarmskie, posuwa się opłotkami ku końcowi wsi z krzykiem, gwarem i rwetesem. Baby trzymają swoich „żołnierzyków“ za kark i lamentują; jakaś staruszka pokazuje złoty ząb i wygraża pięścią gdzieś w przestrzeń. Inna klnie: „Niech wam Pan Bóg policzy nasze płakanie!“ słychać wołania: „Franku! Kaško! Józek! bądźta zdrowi“. Psy szczekają. Dzwon na kościele dzwoni. Proboszcz sam odmawia modlitwy za kołnających, boć przeciw niejednym z tych, co teraz idą na stację, nie wróci. Wojna ich bierze wszystkich ale wojna ich nie odda. Pługi pordezewieją na polach, bo Pogonbin wypowiedział wojnę Francji. Pogonbin nie mógł zgodzić się na przewagę Napoleona III i wziął do ręki sprawę o tron hiszpański. Odgłos dzwonu przeprowadza tłumy, które już wyszły z opłotków. Mijają figurę: czapki i pikielhauby lecą z głów. Kurz złoty wstaje na drodze, bo dzień jest suchy i pogodny. Po dwóch stronach drogi zboże dojrzewające szeleści ciężkim kłosem i gnie się pod wietrzykiem, który od czasu do czasu dmucha łagodnie. W niebie błękitnem tkwią skowronki i każdy świergoce, jakby się zapamiętał.

Stacja!... Tłumy jeszcze większe. Są tu już powołani z Krzywdy Górnej, Krzywdy Dolnej, z Wywłaszczyńce, z Niedoli, Mizerowa. Ruch, gwar i zamieszanie! Ściany na stacji oblepione manifestami. Wojna tu „w imię Boga i Ojczyzny“, Landwera pójdzie bronić swych zagrożonych rodzin, żon i dzieci, chat i pól. Francuzi widocznie szczególnie zawzięli się na Pogonbin, na Krzywdę Górną, na Krzywdę Dolną, na Wywłaszczyńce, Niedole, Mizerow. Tak przynajmniej wydaje się tym, którzy czytają afisze. Pzed stacją przybývają coraz nowe tłumy. W sali dym z fajek napelnia powietrze i przesłania afisze. W gwarze trudno się zrozumieć: wszyscy chodzą, wołają, krzyczą. Na peronie słychać komendę niemiecką, której gwałtowne słowa brzmią krótko, twardo, stanowczo.

Rozlega się dzwonek... świst! zdała słychać gwałtowny oddech lokomotywy. Coraz bliżej, wyraźniej. To wojna zdaje się przybliżyć.

Drugi dzwonek! Dreszcz przebiega wszystkie piersi. Jakaś kobieta poczyni krzyczeć: „Jadam! Jadam!“ Woła ona widocznie swego Adama, ale kobiety podchwytyją wyraz i wołają: „Jada!“ Głos jakiś przeraźliwy nad inne dodaje: „Francuzi jada!“ — i przez jedno mgnienie oka panika ogarnia nie tylko kobiety, ale i przyszłych bohaterów Sedanu. Tlum zakolysał się. Tymczasem pociąg staje przed stacją. We wszystkich oknach widać czapki z czerwonymi lampasami i mundury.

Wojska widocznie jak mrowia. Na węglarkach czernieją posępne, podługowate ciała armat, nad otwartymi wozami jeży się las bagnatów. Widocznie kazano żołnierzom śpiewać, bo cały pociąg aż dygoce od silnych głosów męskich. Jakaś siła i potęga bije od tego pociągu, którego końca nie dojrzeć.

Na peronie poczynają formować rekrutów; kto może, żegna się jeszcze. Bartek machnął łapami, jakby skrzydłami wiatraka, oczy wytrzeszczył.

— No, Magda! bywaj zdrowa!

— Oj! moje biedne chłopisko!

— Już mnie nie obaczysz więcej!

— Już cię nie obaczę więcej!

— Niema rady nijakiej!

— Niechże cię Matka Boska strzeże i chroni...

— Bądź zdrowa; chałupy pilnuj.

Kobieta uchwyciła go za szyję z płaczem.

— Niechże cię Bóg prowadzi.

Nadchodzi ostatnia chwila: Pisk, płacz i lament kobiet zagłusza wszystko: „Bądźta zdrowi! Bądźta zdrowi!“ Ale owoż żołnierze są już oddzieleni od bezładnego tłumy: już tworzą czarną zbitą masę, która zwiera się w kwadraty, prostokąty i poczyną poruszać się z tą sprawnością i regularnością ruchów maszyny. Komenda: „Siadać!“ Kwadraty i prostokąty przełamują się w środku, wyciągają się wazkimi pasami ku wagonom i giną w ich wnętrzu. W dali lokomotywa świszczce i rzucea kłęby siwego dymu. Teraz oddycha, jak smok, zionąc pod siebie strumienie pary. Lament kobiet dochodzi do najwyższego stopnia. Jedne zasłaniają oczy fartuchami, inne wyciągają ręce ku wagonom. Łkające głosy powtarzają imiona mężów i synów.

— Bądź zdrow, Bartek! — woła z dołu Magda. — A nie leż tam, gdzie cię nie poślą! Niech cię Matka Boska... Bądź zdrow! O dla Boga!

— A chałupy pilnuj! — odzywa się Bartek.

Korowód wagonów drgnął nagle; wozy stuknęły jedne o drugie i ruszyły.

— A pamiętaj, że masz żonę i dziecko! — wołała Magda, drepcząc za pociągiem. — Bądź zdrow w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Bądź zdrowy...

Pociąg poruszał się coraz prędzej, wioząc wojowników z Pogonbina, z obydwóch Krzywd, z Niedoli i Mizerowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nagrodzone

na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu
Wielkim Złotym Medalem

Mydło Liljomleczne
Krem Liljomleczny

Pomerania
Pomerania

Udelikatnia i pielęgnuje cerę ♦ Żądać wszędzie!

Zwracać uwagę
na markę

Pomerania

POMORSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU CHEMICZ. „POMERANIA“
KAZIMIERZ WOLSKI i SYN w GRUDZIADZU.

Dział urzędowy Tow. Powstańców i Wojaków

**Zarząd Obwodowy
Tow. Powst. i Wojaków
w Grudziądzu.**

L. dz. 128/26. Grudziądz, 26. 6. 8. 1926 r.

ZARZĄDZENIE Nr. 4.

Punkt 1. Niewykonanie zarządzeń.

Zapowiedziane tut. zarządzeniem nr. 3 punkt 3 konferencje prezesów Towarzystw tut. obwodu w Łasinie i Radzynie odbyły się programowo. Lecz nie wszyscy prezesi Towarzystw zarządzenie to wykonali. Na konferencję nie przybyli mianowicie prezesi Towarzystw z Boguszewa, Zielnowa, Wiewiorek, Dąbrówki Król., Gardeji-Budy, Rogóżna zamku, Jankowie, Szczepanek, Słupa, Świecia wsi i Lisnowa. Zarząd Obwodowy nie szczędząc pracy i mozolu urzędu konferencje nie poto, aby zjawiała się na nich tylko garstka przedstawicieli poszczególnych Towarzystw, lecz w tym celu, aby wszyscy wezwani wzięli w nich udział i wspólnie omówili najważniejsze szczegóły organizacyjne. Dla tego też ubolewamy, że prezesi wymienionych Towarzystw zarządzenia nie wykonali i zalecamy w przyszłości ściśle stosować się do wydanych zarządzeń.

Punkt 2. Program święta wojsackiego.

Miejscem zbiórki dla Towarzystw przybywających dnia 19. września b. r. do Grudziądza na zawody strzeleckie kolejną, jest plac naprzeciwko dworca kolejowego, gdzie komendant obwodowy oczekiwać będzie przyjeżdżające Towarzystwa.

Towarzystwa, które przybędą do Grudziądza nie kolejną, lecz pieszo wzgl. furmankami zbiorą się również przy dworcu.

O godz. 8,30 nastąpi wymarsz pochodem do kościoła św. Mikołaja (fara) na mszę św. Komendant obwodowy podzieli Towarzystwa na plutony po 48 ludzi. Wszystkie poczety chorągwiane marszerują na czele.

O godz. 9-tej msza św.

O godz. 9,30 po skończonej mszy św. odbędzie się na Placu 23 Stycznia defilada przed przedstawicielami władz i generalicji, oraz złożenie wieńca na płytcie nieznanego żołnierza.

Następnie odmarsz na strzelnicę garnizonową.

Punkt 3. Rozpoczęcie zawodów.

Rozpoczęcie zawodów o godz. 11-tej na strzelnicy garnizonowej, gdzie zawodnicy otrzymają legitymacje z numerem pola, numerem strzelania, oraz regulamin, zawierający instrukcję i warunki strzelania i kartę obiadową.

Punkt 4. Rodzaj strzelania.

a) 100 m. stojąc z oparciem broni, 8 strzałów, z tego 3 próbne nieliczone z dowolnej pozycji (dla 3 najlepszych strzelców każdego Towarzystwa wedle nadesłanych metryk).

b) 200 m. leżąc z oparciem broni, 6 strzałów, z tego jeden próbny z dowolnej pozycji (dla wszystkich zgłoszonych uczestników zawodów obwodowych, również dla tych pod a) wymienionych).

c) Strzelanie dla młodzieży wojsackiej, na bliski dystans konusami.

Punkt 5. Obiad.

Podczas strzelania, między godziną 12—14 zawodnicy spożyją na placu ćwiczeń przy strzelnicy, gdzie koncertować będzie orkiestra wojskowa, bezpłatny obiad. Strzelanie w czasie obiadowym nie będzie przerywane. Zawodnicy przywiozą ze sobą łyżkę, nóż i widelec, gdyż tych przedmiotów Zarząd obwodowy nie dostarczy. Obiad wydawany będzie za znaczkami, które zawodnicy otrzymają w formie kuponów przy legitymacji strzeleckiej.

Punkt 6. Rozdanie nagród.

Po skończonych zawodach, między godziną 17—18 rozdane będą najlepszym strzelcom w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa dyplomy i nagrody. Nagrody te wystawione będą od 14. IX. b. r. począwszy w oknie wystawnym Firmy W. Korzeniewski S. A. w Grudziądzu przy Rynku.

Towarzystwa muszą obowiązkowo być przy rozdaniu nagród obecne w pełnym składzie przybyłych, w przeciwnym razie członkowie ich tracą wszelkie prawa do otrzymania nagrody.

Wieczorem odbędzie się na salach „Tivoli“ zabawa taneczna.

Punkt 7. Zgłoszenie zawodników.

Każde Towarzystwo zgłosi w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13. września b. r. na oddzielnych wykazach imiennie:

Mechaniczna
**FABRYKA
CZAPEK**
Braci Ciecierskich
w BRODNICY nd. DRWĘCĄ

☞ poleca ☜

**Czapki
Związkowe**

w wykonaniu

wzorowem po cenie bez-
konkurencyjnej

Dostawa każdej ilości najpóźniej
w ośmiu dniach

Prosimy zażądać oferty!

ad punkt 4a. po trzech najlepszych strzelców, którzy w zawodach lokalnych, przeprowadzonych po myśli zarządzenia Okręgu nr. XII punkt 2 uzyskali najlepsze wyniki,

ad punktu 4b. dowolną ilość członków,

ad punktu 4c. dowolną ilość członków spośród młodzieży wojskowej.

Wykazy winni zawierać: liczbę porządkową, stopień wojskowy, imię i nazwisko, rok urodzenia, zawód i z którego Towarzystwa.

Zaznacza się, że w zawodach mogą brać udział tylko członkowie zgłoszeni przez poszczególne zarządy w terminie do dnia 13. IX. br. Wszyscy inni uczestnicy zjazd do strzelania dopuszczeni nie będą. Zaznacza się raz jeszcze, że od punktualnego zgłoszenia uzależnia się udział w zawodach.

Punkt 8. Wpisowe.

Każdy zawodnik płaci wpisowe w wysokości 50 groszy — które należy uiścić na strzelnicy zbiorowo przez komendanta danego Towarzystwa przed wydaniem legitymacji.

Punkt 9. Nagrody i składki.

Po myśli zarządzenia nr. 3 punkt 3 winne każde Towarzystwo ofiarować na zawody strzeleckie jedną nagrodę wzgl. kwotę pieniężną na zakup nagrody.

Przypominamy, że należy urządzić już teraz specjalną składkę w pośród tamt. obywatelstwa na pokrycie olbrzymich kosztów zawodów. Kwoty pieniężne i nagrody należy nadesłać w terminie nieprzekraczalnym do dnia 10. IX. br. na ręce prezesa obwodowego druha Baranowskiego w Grudziądzu, ulica Kwiatowa nr. 8.

Punkt 10. Zniżka kolejowa.

Zarząd obwodowy poczyni starania w celu uzyskania zniżki kolejowej dla Towarzystw przybawających koleją, na drogę powrotną.

Punkt 11. Komendanci delegacji.

Poszczególne Towarzystwa zjeżdżające na zawody strzeleckie wyznaczają jednego do dwóch komendantów, którzy odpowiedzialni będą za całość delegacji i zgłoszą się po przybyciu do Grudziądza u Komendanta obwodowego.

Punkt 12. Strzelanie ćwiczebne.

Towarzystwa naszego obwodu, które pragną odbyć ćwiczenia strzeleckie ponad normę ustaloną zarządzeniem Okręgu, winne zgłosić to na 14 dni przed upatrzonym terminem strzelania Zarządowi Obwodowemu, który porozumie się z Oficerem P. W. i zawiadomi Towarzystwa, czy strzelanie może się odbyć. Po otrzymaniu tej decyzji odniosą się Towarzystwa bezzwłocznie do Oficera P. W. przy 64 p. p. w Grudziądzu z prośbą o wydelegowanie podoficera z odpowiednią ilością broni i amunicji, podając ilość uczestników strzelania. Odpis tego pisma do Oficera P. W. należy równocześnie przestać Zarządowi Obwodowemu.

Punkt 13. Przypomnienie.

Towarzystwom, które dotychczas nie wykonały tu zarządzenia z dnia 10. VI. 1926 roku L. 88/26 przypominamy, by kwotę 10 złotych na cele objazdowe bezzwłocznie Zarządowi obwodowemu nadesłały. Ociąganie się od wykonania tego zarządzenia uniemożliwia Zarządowi Obwodowemu należycie swoje funkcje spełniać, gdyż nie dysponuje na tyle funduszami, by mógł wy-

ślać delegacje do Towarzystw z odczytami itd. Poszkodowane przez to będą wszystkie Towarzystwa tu. obwodu.

„Wolność!”

(—) Wojak
sekretarz.

(—) Sempiański
komendant.

(—) Baranowski
prezes.



Okręg Tow. Woj. i Pow.
Starogard.

L. dz. 1207/26.

Starogard, 19. 8. 1926.

R O Z K A Z N r. 1.

1. Wybrany ponownie i jednogłośnie przez zjazd delegatów w dniu 7 bm. na prezesa Okręgowego i to na dwa lata w myśl statutów naszych, staję ponownie na czele naszego Okręgu, na czele Was druhowie, nie jako człowiek Wam nieznanym, lecz jako stary Wasz współpracownik i współtowarzysz.

Usilnem dążeniem mem będzie nadal zaskarbić pracą swoją Wasze zaufanie, a możecie być przekonani, że cały Okręgowy Zarząd dołoży wszelkich starań, aby nasze kochane Towarzystwa Powstańców i Wojaków rozwijały się, żeby rosły i potęgniały dla pożytku drogiego nam Pomorza, ku największej chwale wielkiej Ojczyzny naszej.

Przy okazji zwracam Wam uwagę na § 1 statutu naszego, którego naczelnne szczytne hasła są

Gotowość niesienia w razie potrzeby czynnej pomocy armji naszej, rozszerzenie idei niepodległości Państwa Polskiego na młodsze pokolenia, skupienie wszystkich obywateli i obywaterek, którzy brali udział w powstaniu, dalej skupienie wojaków, inwalidów i byłych żołnierzy, podtrzymanie ducha solidarności i braterskości, łączenia wszystkich do współpracy na niwie państwowej i narodowej przeciw dążnościom wywrotowym szkodliwym Państwu.

Dlatego dla każdego byłego Powstańca i Wojska a prawdziwego Polaka jest miejsce w organizacji naszej, dlatego ostrzegam Was przed wysłannikami nowej organizacji wojskowej, obecnej na Pomorzu duchem, zrzeszenia na rubieżach naszych niepotrzebnego, lecz wręcz szkodliwego, bo rozbijającego dotychczasową zwartość i jedność naszą.

Zaznaczam, że żądać będę od Was Druhowie chluby Wam przynoszącej, bezwzględnej karności wojskowej i posłuszeństwa. Główny nacisk kłaść będzie Okręg na ćwiczenia nasze, by ćwiczyć ciało i oko, aby, gdy godzina próby nadejdzie, co nie daj Boże, wróg nie zastał nas nie przygotowanych.

Pamiętajcie o tem, że wielkim naszym obowiązkiem jest przekazać nasze sztandary, które dumnie powiewają nad głowami naszymi i nad ziemią Pomorza, czyste i nieskalane synom naszym. Slubujmy im dozgonną wierność, boć te sztandary, to symbole najświętszych ideałów naszych.

„Bóg i Ojczyzna!
Wolność!

(—) Łucjan Prądyński,
Prezes Okręgu.

2. Do Zarządu Okręgowego zostali na Walnem Zjeździe delegatów w dniu 8. VIII. 26 r. wybrani:

- a) Prezesem Drh. Łucjan Prądyński, Skarpa, pow. Sępólno,
- b) wiceprezesem sędzia Drh. Chudziński, Tczew,
- c) sekretarzem Drh. Szwedowski Józef, Kocborowo, pow. Starogard,
- d) skarbnikiem Drh. Bączkowski, Starogard, ul. Pelplińska 22,
- e) komendantem Drh. Zarzycki, Tczew,
- f) zastępcą komendanta Drh. Retmański, Tczew,
- g) adjutantem Drh. Biliński, Czersk,
- h) I. ref. ośw. Drh. Witkowski Antoni, Sępólno,
- i) II. ref. ośw. Drh. Pokorniewski Tomasz, Kocborowo.

Wszelką korespondencję należy odtąd kierować na ręce sekretarza Drh. Szwedowskiego w Kocborowie pod Starogardem, a opłaty pieniężne jak dotychczas na ręce skarbnika Drh. Bączkowskiego w Starogardzie, Pelplińska 22.

3. Komendant Okręgowy Drh. Zarzycki wyjechał na czterotygodniowy wypoczynek, w czasie którego zastępuje go Drh. Retmański z Sępólna.

„Wolność!“

(—) Prądyński
Prezes Okręg. T. W. P.

Za zgodność:

(—) Szwedowski
Sekretarz Okręg. T. W. P.

Okręg Tow. Powst. i Wojaków na Kaszubach.

R O Z K A Z Nr. 14.

Dla wojaków i młodzieży polskiej.

1. **Przywitanie.** Okręg nasz wita z radością pana starostę Ossowskiego, który objął starostwo wejherowskie i przyrzekł sprawę wojską tak popierać, jak to czynił, będąc starostą grudziądzkim.

2. **Pochwała.** Pochwałę udzielam całemu Okręgowi za wzorowe utrzymanie spokoju oraz ujawnienie ducha zupełnie apolitycznego podczas zajęć majowych.

3. **Pochwała.** Drh. Brzeski Marcin z Gowidlina oddał bezpłatnie plac sportowy dla Tow. młodzieży. Za tak ofiarny czyn należy się pochwała.

4. **Macierz szkolna Gdańsk.** Jako załącznik do niniejszego rozkazu przesyłam apel Macierzy szkolnej w Gdańsku. Apel ten polecam przeczytać na zebraniu oraz uchwalić jednorazową zapomogę w wysokości 10 gr. od wojaka i 5 gr. od młodzieńca. Jestem przekonany, że żadne Towarzystwo mi nie odmówi. Zapomogę proszę nadesłać

do Okręgu razem ze składkami miesięcznymi do dnia 15. VII. z odpowiednią adnotacją na sprawozdaniu skarbnika.

5. **Napiętnowanie.** Zdarzają się wypadki, że członkowie zarządu opuszczają swoje urzędy, o ile mają wrazenie, że im ktoś ubliżył lub podobną krzywdę wyrządził. Takie postępowanie jest zupełnie nie na miejscu. Sprawy takie załatwia zarząd towarzystwa, sąd honorowy i wreszcie Okręg. Kto urząd swój rzuca, wystawia sobie smutne świadectwo, gdyż wywołuje przez to wrazenie, że faktycznie zawinił lub też chce być podobnym do dawniejszej szlachty polskiej ze swemi klótniami i przedkładaniem własnego honoru nad honor i dobro Ojczyzny. Kto w sposób nielegalny urząd swój rzuca, czyni krzywdę towarzystwu i Ojczyźnie. A zo to zasługuje na napiętnowanie.

6. **Referat.** Towarzystwa otrzymały referat „Sekiarski Kościół Narodowy“. Referat ten polecam odczytać na zebraniu towarzystwa.

7. **Regulamin musztry.** Bardzo dobry regulamin musztry poleca Księgarnia Arct w Poznaniu, Plac Wolności nr. 7 po cenie 1,50 zł.

8. **Skreślenie z ewidencji.** Należy skreślić wszystkich, którzy przez 6 miesięcy nie płacą składek lub też przez 6 miesięcy nie uczęszczają na zebrania.

9. **Korespondencja.** Korespondencję z Okręgu wysyła się zasadniczo do sekretarza. O ile jednak z ważnych powodów polecałoby się korespondencję wysyłać pod innym adresem, to proszę na zebraniu zarządu uchwalić, kto korespondencję ma odbierać.

10. **Odśpiewanie hymnów.** Należy baczyć na to, że podczas odśpiewania hymnów: „Boże, coś Polskę“, „Roty“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ należy stać na baczność z odkrytą głową. Od ludności niestowarzyszonych należy się domagać również zdejmowania nakrycia głowy.

11. **Książka materiałowa.** Każdy skarbnik założy i prowadzić będzie książkę materiałową. Do książki tej wpisuje się wszystkie przedmioty, które są własnością towarzystwa.

12. **Dziennik podawczy.** Każdy sekretarz obowiązkowo prowadzi dziennik podawczy, do którego zapisuje listy przybywające jak też odchodzące. Przy odpowiedziach należy zawsze podać liczbę dziennika oraz datę, którą nosi pismo, na które się odpowiada.

13. **Pogrzeb kawalerów „Virtuti Militari“.** Kawalerom orderu „Virtuti Militari“ należy się bezpłatna orkiestra wojskowa do pogrzebu. Meldunki należy wysyłać wprost do Dowództwa 16 dywizji w Grudziądzu.

14. **Przepisowe sztandary.** Mimo moich rozkazów zamawiają towarzystwa zawsze jeszcze sztandary nieprzepisowe, narażając swe towarzystwa przez to na niepotrzebne koszty, gdyż potrzebne będą później przeróbki lub zmiany.

15. **Komenda P. W.** Rozkazem p. pułkownika Mielżyńskiego powstały komendy Przystosobienia Wojskowego w miastach powiatowych i w Skarszewach. Komendy te obejmują wszystkie towarzystwa powiatu, i to: wojaków, młodzież, sokół, harcerze, bractwa strzeleckie. Komendy dają dyrektywy tylko dla Przystosobienia wojskowego i mają doprowadzić do tego, by program P. W. był we wszystkich towarzystwach jednolity. Komenda Skarszewy jest tylko lokalna i podlega

komendzie powiatowej w Kościerzynie. Komendantami są tymczasowo na: 1) Kościerzynę — ppor. rez. Bielejewski, 2) Skarszewy — prezes Świenty, 3) Kartuzy — por. rez. Szlachcikowski, 4) Wejherowo — por. rez. Reclaw, 5) Puck — prezes Mroczkowski.

16. Zabawy młodzieży. Zabawę młodzieży uchwalić musi zarząd wraz z ks. patronem. Nie dopuszczalnym jest, by jeden lub kilku członków zarządu urządzali zabawę na własną rękę. Zabawy młodzieży zasadniczo muszą być urozmaicone sztuczkami teatralnymi, śpiewami i deklamacjami. Nie wolno urządzać dla młodzieży zwykłej tylko zabawy tanecznej.

17. Odznaki. Zarząd młodzieży nosi złote kokardki oraz złote naszywki na czapce a oprócz tego gwiazdki. Komendant nosi oprócz tego jeszcze srebrny pasek na czapce. Rozetki po cenie 50 gr., galon na obszyte czapki po cenie 1 zł. oraz gwiazdki po 15 groszy nabyć można w Okręgu za gotówkę. Instruktor nosi tylko złotą rozetkę bez gwiazdki i bez naszywki. Odznaki te nosić można na czapce wojskowej lub na czapce młodzieży. Na jednej i tej samej czapce nosić można tylko jedno odznaki — albo wojskowe — albo młodzieży. Zarząd Okręgu Wojskowy na Kaszubach nosi odznaki srebrne, jak zarząd miejscowy, lecz podwójnej grubości.

18. Kurs P. W. W październiku rozpocznie się w Grudziądzu 6—8 tygodniowy kurs dla instruktorów towarzystw młodzieży. Każde towarzystwo poda conajmniej jednego kandydata, który faktycznie nadaje się na instruktora. Przejazd i utrzymanie bezpłatne. Zgłoszenia należy nadesłać zaraz.

19. Mężowie zaufania. Towarzystwa młodzieży wybiorą sobie również mężów zaufania — jak ich mają wojskowi.

20. Zarząd Okręgowy na zebraniu dn. 9. VI. uchwalił:

a) by do czasu zwołania zjazdu delegatów z całego Okręgu funkcje komendanta okręgowego powierzyć mecenasowi Szlachcikowskiemu z Kartuz i w ten sposób uzupełnić ścisły Zarząd Okręgu,

b) wysłać telegram: „Warszawa, Zamek, Pan Prezydent Rz. P. Z najdalszych rubieży północy w imieniu 120 Towarzystw P. W. przesyłamy Tobie Panie Prezydencie nasz hołd i zgodnie z Twem wezwaniem chcemy żyć i pracować dla dobra najukochańszej naszej Ojczyzny, a w razie potrzeby za nią zginąć.“

c) Sankcjonować przystąpienie moje do Związku związków w Toruniu dnia 6 czerwca piśmiennie. Z zrozumieniem szczególnych warunków Pomorza zgadzamy się na stworzenie Związku Związków P. W. na terenie O. K. VIII i jednogłośnie prosimy Pana podpułkownika hr. Mielżyńskiego o objęcie naczelnej władzy tegoż Związków i powołanie odpowiedniego Zarządu.

Zawiadomić niniejszem, że walny zjazd delegatów Okręgu odbędzie się w drugiej połowie lipca z powodu ważnych spraw i zmiany zarządu okręgowego z powodu szeregów w zarządzie, które są lub które się przewiduje. Wśród druhow delegatów chciałbym widzieć druhow prezesów a w czasie niemożności druhow członków zarządów; stu członków lub do stu członków reprezentuje jeden delegat, jak na przykład: 58 członków = 1 delegat = 1 głos; 115 członków = 2 delegatów =

2 głosy; 199 członków = 2 delegatów = 2 głosy. Jeden delegat może mieć upoważnienie występować w imieniu kilkuset członków, przyczem będzie miał odpowiednią ilość głosów. Szczegółowy program zjazdu roześle w przeciągu 10 dni. „Wolność!“

Prezes Okręgu: (—) Medard Komar.

Okr. Tow. Pówst. i Wojsk. na Kaszubach

R O Z K A Z Nr. 16.

Dla wojsk. i młodzieży.

1. W niedzielę, dnia 19. września rb. odbędą się powiatowe zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu oraz mistrzostwo Kaszub dla wojsk., a w niedzielę, dnia 26. września takie same zawody dla Towarzystw młodzieży oraz „Sokoła“.

2. Wojsk. strzelają na 100 mtr. stojąc z wolnej ręki. Młodzież strzela na 100 mtr. leżąc z oparciem. (4 strzały z tego jeden próbny). Powiat Puck strzela w Pucku, powiat Wejherowo strzela we Wejherowie, powiat Kartuzy strzela w Żukowie, powiat Kościerzyna strzela w Kościerzynie.

3. Każde towarzystwo wysła pięciu najlepszych zawodników (t z. wojsk. 19, a młodzież 26. IX) którzy mają prawo ćwiczyć się do tych zawodów i wystrzelić po 12 naboji za odpowiednią notacją w metryce strzeleckiej.

4. Tarcz przepisowa 12 pierścieni 120×180. Karabiny i amunicji dostarczyć oficer instrukcyjny. Własnych karabinów używać nie wolno.

5. Nadzór przy strzelaniu mieć będzie oficer armji czynnej.

6. Każdy zawodnik przed strzelaniem zapłaci 50 groszy na pokrycie kosztów do kasy towarzystwa, u którego strzelanie się odbywa.

7. Obsługa do tarczy należy wylosować z pośród przybyłych zawodników (o ile możliwości podoficerowie rezerwy). Losowanie przeprowadzi oficer jako bezpartyjny.

8. Jako nagrody wydaje Okręg na każdy powiat trzy medale dla wojsk. a trzy medale dla młodzieży, (oprócz medali wędrownych wydanych przez Wydział powiatowy i magistrat Kartuzy). Najlepszy strzelec całych Kaszub otrzyma oprócz tego medal dodatkowy (jeden wojsk. i jeden młodzież). Niezależnie od tego proponuję wystawić nagrody wartościowe wzięte w komis przez organizatorów strzelania, tak, za jednym strzelaniem zdobyć można medal i nagrodę.

9. Do dnia 10. IX. podadzą towarzystwa do oficera instrukcyjnego imię i nazwisko 5 najlepszych strzelców.

Wysłanie pięciu zawodników jest obowiązkiem, usprawiedliwienia żadnego nie przyjmuje.

10. Zarządowi towarzystw wojsk.: Puck, Wejherowo, Żukowo, Kościerzyna, polecam opracowanie szczegółowego programu oraz przeprowadzenie zawodów. Projekt programu proszę przedłożyć do zatwierdzenia do 1. IX. (Czas i miejsce zbiórki, wspólne nabożeństwo, wspólny obiad 1 zł., obowiązkowo należy stawić się w czapkach, każdy zawodnik musi posiadać legitymację wojsk., oraz specjalną legitymację swego towarz. upoważniającą do brania udziału w zawodach. (Może być zbiorowa legitymacja dla 5 członków danego towarzystwa). Zapewnienie zniżki kolej.

w Dyrekcji Gdańskiej dla zawodników całego powiatu i tak dalej.

Drukowaniem i rozestaniem zatwierdzonego programu zajmie się Okręg.

(—) Wandtke,
kapitan.

(—) Medard Komar,
prezes Okręgu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru naszego Towarzystwa w dniu 22 sierpnia br. zaszczytili nas swą obecnością, a szczególnie pp. Staroście Czarlińskiemu, majoro-

wi Florkowi, ks. Mańkowskiemu, prezesowi obwodowemu Baranowskiemu, sekretarzowi gen. Kaźmierskiemu, refer. oświatow. okręg. i naczelnemu redaktorowi „Strażnicy Bałtyckiej“ Tad. Ziółkowskiemu, sekr. okr. Janowi Andrzejewskiemu, zast. komend. obw. Tomiakowi, wszystkim bratniemi Towarzystwom Powstańców i Wojaków i wszystkim gościom składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Gruta, dnia 25 sierpnia 1926.

Za Zarząd Tow. Powstańców i Wojaków

(—) Poćwiardowski, prezes.

Z życia Towarzystw Powstańców i Wojaków.

— **WAŁDOWO SZLACH.**, pow. Chełmiński. (Poświęcenie sztandaru.) Po wielu zabiegach i w myśl zapowiedzi prezesa w roku ubiegłym, że w b. roku Tow. musi posiadać sztandar, słowa stały się czynem. Pomogli do tego w znacznej mierze członkowie, ks. prob. Latos ze Sarnowa znaczną kwotą, oraz pewna część obywateli. Również należy się uznanie skabnikowi druhowi Makowskiemu, który przez udzielenie pożyczki przyczynił się do sprawienia wspaniałego sztandaru.

W dniu 20 czerwca br., już wczesnym rankiem, wrzała praca około upiększenia tak rzadkiej uroczystości. Prezes z delegacją witał gości na dworcu przybywających pierwszymi pociągami. Dworzec ozdobiono bramą powitalną a dwie wielkie bramy ozdabiały wioskę.

O godz. 8,30 zebrało się całe Tow. i wyruszyło z przybyłymi delegacjami do ostatniego pociągu, którym przybyły Tow. gimnastyczne Sokół z Mniszka ze sztandarem, sekcja Straży pożarnej z Mniszka, delegacja Tow. Powst. i Woj. z Okonina ze sztandarem i deleg. Tow. Pow. i Woj. z Gruty, delegacje Tow. Powst. i Woj. Lisewo, Drzonowo, Łunawy i Robakowo.

Z dworca ruszono pochodem na miejsce zbiórki, skąd po krótkim przywitaniu ruszono do Sarnowa, gdzie licznie zebrana publiczność oczekiwała pochodu. W czasie pochodu przybyła samochodem delegacja Tow. Powst. i Woj. z Chełmna ze sztandarem i prezes obwodowy kpt. rez. Hadzlik.

Akt poświęcenia odbył się na placu przed kościołem. Równocześnie z przybyciem ks. prob. wyniesiono obrazy i chorągwie kościelne, wspólnie odśpiewano „Serdeczna Matko“. Chór kościelny pod batutą organisty p. Cjankowskiego odśpiewał na 4 głosy bardzo udatnie pieśń „Pod sztandarem twoim stoimy“, orkiestra zagrała marsz, a poczem ks. proboszcz przemówił w doniosłych słowach o znaczeniu sztandaru i dokonał aktu poświęcenia oraz odebrał przysięgę Tow. na sztandar. Orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“ a chrzestni i delegaci wbijali gwoździe pamiątkowe. Także życzliwy Tow. ks. prob. ofiarował gwoździ pamiątk. Gwoździ wbito razem 18 sztuk. Następnie przemówił prezes w treściwych słowach, podnosząc znaczenie ceremonji, kończąc przemówienie apelem do publiczności i podkreśleniem obowiązków Tow. wobec sztandaru. Z pieśnią „Kto się w opiekę“ ruszono do kościoła. Po nabożeństwie ks. prob. w serdecznych słowach przemówił jeszcze raz.

Uroczystość w Sarnowie zamknięto defiladą przed poświęconym sztandarem.

Następnie ruszono do Wałdowa, gdzie się odbył wspólny obiad, w którym brało udział 70 gości. Prezes kolejno witał delegatów i gości, a referent oświatowy przedstawił historję Tow. Przemawiali również delegat Tow. Powst. i Woj. z Robakowa druh Kozłowski i prezes obwodowy kpt. rez. Hadzlik, apelując do twórczej pracy dla dobra Ojczyzny, przyczem wyraził uznanie zarządowi za tak świetne, taktowne urządzenie uroczystości.

Prezes Donarski, dziękując za przemówienia, zakończył obiad staropolskim zwyczajem „Kochajmy się“.

W dalszym ciągu orkiestra przygrywała, a goście bawili się bądź to przy kole szczęścia, strzelaniu do

tarczy i t. p. W międzyczasie przybył też ks. prob. zabawiwszy kilka godzin.

Cały przebieg uroczystości był bardzo imponujący pod względem organizacyjnym, a serdeczny pod względem towarzyskim.

Zaszedł atoli podczas zabawy wypadek ze strony komendanta który z radości (jak się wyraził) dostał zawrotu głowy i się nieco zapomniał, przeczco delegaci mogli odnieść niemiłe wrażenie. Tow. Pow. i Woj. Wałdowo Szlach. dla tego tą drogą podaje do wiadomości, że b. komendant stokrotnie żałuje swego zapomnienia i na nadzwyczajnym walnem zebraniu preprosił Towarzystwo, składając ofiarę pieniężną na cele Tow.

Tow. swoją drogą zwolniło go ze stanowiska komendanta, wybierając na jego miejsce druha Cybulskiego z Białogoboru. Na opróżnione miejsce sekretarza wybrano druha Pawskiego. Należy się uznanie orkiestrze Tow. Powst. i Woj. Chełmna, która w czasie uroczystości poświęcenia sztandaru w Wałdowie przygrywała.

— RADZYN Pom. (Z życia Powst. i Wojaków.)

Zebranie miesięczne Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Radzynie odbyło się dnia 13. VIII. br. przy dość licznym udziale członków, na sali druha Niedzielskiego w „Strzelnicy“. Druh Wiceprezes Klimek zagał o godzinie 8-mej wieczorem zebranie hasłem „Wolność“ witając wszystkich przybyłych członków, oraz Sekretarza Zarządu Związku Towarz. Powst. i Wojak. na Pomorzu, druha Kaźmierskiego, który bawiąc na urlopie w Radzynie na zebranie to przybył.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, przez druha sekretarza Olszewskiego, przystąpiono do dość obszernego porządku dziennego. Na wstępie druh Wiceprezes przemówił do zebranych o zasługach jakie poniósł dla Ojczyzny wieszcz śp. Jan Kasprowiez, którego pamięć uczcili członkowie przez powstanie z miejsc.

Następnie wybrano delegację na poświęcenie sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Grucie na dzień 22. VIII. br. i to druhów: wiceprezesa Klimka, sekr. Olszewskiego Anast., Nelkowskiego Feliksa, Małgorzewicza Jana i Katza Jana. Jako drugi punkt była sprawa wzięcia udziału w strzelaniu obwodowem, które ma się odbyć dnia 19. IX. rb. w Grudziadzu, w którym w myśl okólnika ma brać udział całe towarzystwo i wysłać na nie trzech najlepszych strzelców. Postanowiono także zakupić jedną nagrodę i wysłać druhów: Gawrzyała, Katza i Roszkowskiego jako najlepszych strzelców z ostatniego strzelania.

Następnie przemówił druh sekretarz Kaźmierski i z ubolewaniem stwierdził, że obywatelstwo miasta i okoliczni ziemianie tak mało interesują się towarzystwem, a którzy powinni w pierwszym rzędzie służyć przykładem i ucześnieć na zebranie i obchody, jak ostatnio miało miejsce w dniu jubileuszowym tuł. Straży Ogniowej, gdzie przeważna część poważnych obywateli należących do towarzystwa, stała na uboczu. Pożatem wygłosił druh sekr. Kaźmierski odczyt na temat „Polska Przedmurzem Chrześcijaństwa“ i ponownie zaapelował do obecnych, aby gnuśnych i ospałych członków zachęcali do uczęszczania na zebrania i popierali towarzystwo.

Na koniec wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Wiceprezes druha Klimek podziękował delegatowi za tak obszerną i treściwą przemowę i potwierdził jego wywody o niezrozumieniu przez obywatelstwo znaczenia takiego towarzystwa, jakim jest Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Po wyczerpaniu porządku obrad zamyka przewodniczący zebranie hasłem „Wolność!”

Dnia 15 bm. o godzinie 10-tej przedpoł. odbyło się zebranie Prezesów i Komendantów Towarzystw Powstańców i Wojaków sąsiednich miejscowości, należących do obwodu I grudziądzkiego w „Strzelnicy“. Reprezentowane towarzystwa były: Radzyn — wiceprezes Klimek i sekretarza Olszewski; Okonin — prezes Nowacki i skarbnik Szkodowski; Rywałd — prezes Lamparski i Gruta — prezes Poćwiardowski. Trzy towarzystwa mimo zaproszenia nie były reprezentowane. Jako delegaci obwodu przybyli: Prezes obwodowy druha Baranowski, Komendant obwodowy por. Sempński, Sekretarz obw. druha Wojak i Naczelny Redaktor „Strażnicy Bałtyckiej“ druha Tad. Ziółkowski.

Druh Prezes obw. zagał zebranie hasłem „Wolność“ witając przybyłych reprezentantów i obecnego Sekretarza Zarządu Związku druha Kaźmierskiego i zarazem podając dość obszerny porządek obrad, a mianowicie informował wszystkich obecnych o mających się odbyć zawodach strzeleckich obwodu grudziądzkiego w dniu 19. IX. br., na których to będzie obecny Pan Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak i Prezes Generalny Tow. Powst. i Woj. druha hrabia Mielżyński.

Druh Komendant obw. referował i określił bliższe szczegóły zawodów.

Po krótkich wyjaśnieniach udzielonych obecnym reprezentantom towarzystw, przez delegatów Zarządu Obwodowego, udzielił Przewodniczący głosu druhowi Kaźmierskiemu, który podniósł zasługi druha Prezesa obwodu Baranowskiego, jakie poniósł na niwie Powst. i Wojaków obwodu grudziądzkiego, ponieważ za jego intensywną pracą, obwód ten stanął na poziomie najlepszych obwodów w Województwie Pomorskim. Zebrani przyjęli tą przemowę okrzykiem „Niech żyje!“.

Druh Prezes Baranowski dziękując wszystkim obecnym za owację, zamknął zebranie hasłem „Wolność!“.

Obecny Prezes Towarzystwa Powst. i Wojaków, Rywałd, po ukończeniu zebrania zaprosił Sekr. Zarządu Związku Wojewódzkiego, druha Kaźmierskiego, oraz sekretarza Towarz. Powst. i Wojaków, Radzyn druha Olszewskiego na odbyć się mające w Rywałdzie zebranie miesięczne Towarz. Powst. i Wojaków, ażeby na temże wygłosił referat.

W Rywałdzie gości serdecznie przyjęto.

Zauważono, że w tak małej wiosce jak Rywałd, jest Towarzystwo Powst. i Wojaków bardzo dobrze zorganizowane. Na zebraniu obecnych było 32 członków, co świadczy o zrozumieniu przez obywatelstwo o znaczeniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków.

Po wyczerpaniu porządku obrad i wygłoszeniu przez Sekretarza Zarządu Związku Wojewódzkiego druha Kaźmierskiego treściwego referatu, wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelnego wodza Powstańców i Wojaków hr. Mielżyńskiego i Prezesa okręgowego kapitana Gogę.

Przy końcu przemówień, dziękował Prezesowi miejscowemu, druhowi Lamparskiemu i całemu Zarządowi za owocną pracę na niwie Towarzystwa, które powstało tylko za ich gorliwą pracą na rubieżach zachodnich Rzeczypospolitej, druha Kaźmierski w gorących słowach.

— **DUBIELNO, pow. świecki. (Święto strzeleckie.)** Dzień 27 czerwca br. był dla naszej miejscowości, a szczególnie dla Tow. Powstańców i Wojaków dniem miłych wrażeń, wzniosłych i przyjemnych uczuć. Tutejsze Tow. Powst. i Wojaków obchodziło bowiem poraz pierwszy święto strzeleckie. Już o godz. 6 rano zaczęli się schodzić członkowie Tow. Pow. i Woj. na umówionym miejscu aby po zdaniu raportu przez zast. komendanta druha Wł. Klimkiewicza prezesowi drh. Teod. Majewskiemu, wyruszyć o godz. 8 pod dowództwem komendanta drh. Bielaszewskiego do Jezewa celem wysłuchania Mszy św. Po skończonym nabożeństwie udali się wojacy ze śpiewem do Dubielna. O godz. 13,30 zebrał się wojacy ponownie i ruszyli z orkiestrą wojakową na czele (której dźwięki rozplynęły się poraz pierwszy w Dubielnie) do własnej strzelnicy, zbudowanej wia-

snymi siłami. Tam odbyła się druga część święta strzeleckiego. Miło było patrzeć na ten zastęp Powstańców i Wojaków wraz z oddziałem młodzieży wojskowej — to prawdziwi synowie naszej Ojczyzny. Na pięknie udekorowanej łączce po jednej stronie umieszczono orkiestrę przygrywającą zawodnikom, a po drugiej stronie na własnej strzelnicy rozgrywała się walka o honor pierwszego strzelca Towarzystwa. Wynik strzelania był dobry. Strzelaniem kierował komendant druha Bielaszewski. O godz. 18 zakończono zawody, aby po godzinie spotkać się w Jezewie na sali p. Wąsikowskiego i przy dźwiękach tej samej orkiestry bawić się ochoczno w serdecznym nastroju do rana. Dzień 27 czerwca to dzień dla naszego Towarzystwa niezapomniany. Uznanie za pracę około urozmaicenia tegoż dnia należy się drh. prezesowi Teod. Majewskiemu, komendantowi Bielaszewskiemu i zast. kom. Klimkiewiczowi, a członkom uznaniu za pracę około zbudowania własnej strzelnicy. Oby praca ta wzniosła i przynosząca pożądany owoc się spotęgowała, a Powstańców i Wojaków skula w jeden silny i nierozwalny łańcuch, którego żadna siła nie będzie zdolna rozerwać. Wojakom w Dubielnie w dalszej pracy dla dobra ogółu dopomóż Bóg!

— **ZALESIE KRÓLEWSKIE, pow. świecki. (Uroczystość wojska.)** Niedawno temu założono tutaj Tow. Powst. i Woj. Liczba członków w tem towarzystwie jest znaczna, jak również w oddziale młodzieży wojskowej. Dzięki pracy młodzieży wojskiej ukończono w lipcu strzelnicę, zaś 25 lipca obchodzili miejscowi wojacy, po raz pierwszy święto strzeleckie. Po południu zebrał się członkowie przed domem prezesa p. Soboty, skąd z muzyką na czele ruszono w kierunku strzelnicy, którą wybudowano w lasku p. Sznajdrowskiego. Strzelnica przedstawia się dość okazale. Po przybyciu na strzelnicę, pod nadzorem instruktora z P.K.U. Grudziądz kapr. p. Frankiewicza rozpoczęło się strzelanie nabożami ostremi do tarczy 12-pierścieniowej, w odległości 100 m. w pozycji stojącej z podpora. Jak wynik strzelania wykazał, strzelano naogół dobrze, zaś wyniki najlepsze osiągnął druha Feliks Szczesny (55 pierścieni na 60), drugim strzelcem był dh. Józef Sznajdrowski (54 pierścieni), a trzecim dh. Andrzej Szczesny (50 pierścieni). Z młodzieży wojskiej najlepiej strzelał dh. Anastazy Kapka zdobywając 49 pierścieni, jako na początkującego rezultat bardzo dobry. Podczas strzelania licznie zebrana publiczność bawiła się przy dźwiękach orkiestry. Wieczorem odbyło się u p. Soboty przedstawienie amatorskie. Odegrano komedię „Chrapanie z rozkazu“. Amatorzy i amatorzy wywiązali się ze swych ról doskonale — jednym słowem przedstawienie wypadło dobrze, tylko udział publiczności był średni. Natomiast w zabawie tanecznej udział gości był bardzo liczny.

— **GRUTA. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Woj.)** W dniu 22 sierpnia br. obchodziło tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków uroczystość poświęcenia sztandaru. O godz. 10.30 zebrały się przybyłe liczne delegacje ze sztandarami przed szkołą, aby następnie z orkiestrą na czele wyruszyć do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo. Przed rozpoczęciem Mszy św. przemówił w treściwych słowach przybyły z Grudziądza ks. Mańkowski i dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Po skończonym nabożeństwie nastąpiło na placu Wolności odebranie przysięgi na sztandar. Przysięgę odebrał ks. Mańkowski, poczem imieniem Zarządu Okręgowego Powstańców i Wojaków przemówił do zebranych przez obwodowy druha Baranowski i wręczył prezesowi druhowi Poćwiardowskiemu nowoposwięcony sztandar. W serdecznych słowach przemówił następnie p. Starosta Czarliński, poczem odbyła się defilada, a w dalszym ciągu wbijanie gwoździ pamiątkowych. Wręczając gwoździ pamiątkowy przemówił jeszcze raz p. Starosta Czarliński, jak również dalsi fundatorzy gwoździ w liczbie 16. Po oficjalnej części uroczystości zasiedli goście i przybyłe delegacje do wspólnego obiadu w czasie którego przemawiali: prezes druha Poćwiardowski z Gruty, naczelny redaktor „Strażnicy Bałtyckiej“ druha Tad. Ziółkowski, sekretarz generalny druha Kaźmierski, druha Tadcuszewski ze Słupa, druha Szlosowski z Łasina, p. major Florek, nacz. redaktor „Głosu Pomorskiego“ p. Machalcwski i inni. Po obiedzie odbyła się zabawa na łące, a wieczorem zabawa taneczna na sali. Całość wypadła wspaniale, dzięki intensywnej pracy miejscowego Zarządu z prezesem druham Poćwiardowskim na czele oraz dzięki współpracy zast. komend. obwodowego druha Tomiaka, który całością dowodził.

— DRZONOWO. (Strzelanie Powst. i Wojaków.) W dniu 11 lipca br. urządziło miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków próbne strzelanie na strzelnicy w Lipinkach, w którym brało udział całe Towarzystwo w liczbie 35 członków. Strzelaniem kierował oficer z 66 p.p. i komendant Towarzystwa. Najlepszym strzelcem okazał się druha Stan. Wojnowski, zdobywając 54 punkt. Po skończonym strzelaniu przybyła do strzelnicy orkiestra naszego Towarzystwa i odegrała w parku kilka marszów, poczem o godzinie 18.30 odmaszerowało Tow. z orkiestrą na czele do lokalu druha Szydłowskiego na zabawę taneczną. Przedtem urządzono pochód przez wieś, który wypadł wspaniale. Zabawa taneczna trwała w miłej harmonii do samego rana. Zgodna i harmonijna praca w naszym Towarzystwie może służyć dla innych organizacji za dobry przykład.

— LUBIEWO, pow. świecki. (Z życia Tow. Powst. i Wojaków.) W roku bieżącym, w stosunku do innych lat, miejscowe Tow. Powst. i Wojaków znacznie się ożywiło i podniosło, tak że niewątpliwie zaliczać je należy do najruchliwszych towarzystw w okolicy. Liczba członków Tow. stale wzrasta i dosięga obecnie blisko 60 członków, a do tego dochodzi jeszcze oddział młodzieży wojskowej. Własnym nakładem pracy i własnym kosztem pobudowało Towarzystwo w tym roku okazałą Strzelnicę w pobliskim lesie. Jest ona pięknie wykonana na 300 m. długo i naprawdę przedstawia się okazale, i może innem towarzystwom służyć za wzór. Poświęcenie strzelnicy odbyło się bardzo uroczysto. W uroczystości tej m. in. wzięli udział oficer P. W. 64 p.p. p. kapitan Szałek, oraz z zarządu obwodowego komendant p. Chruściński. Uroczystego poświęcenia strzelnicy dokonał miejscowy proboszcz ks. kanonik dr. Włoszczyński. W dniu poświęcenia (4 lipca br.) odbyło się zarazem pierwsze — strzelanie na nowej strzelnicy. Najlepszym strzelcem został druha Andrzej Oparka. — Zaś w niedzielę 15 sierpnia br. obchodzili tut. Wojacy tegoroczne święto strzeleckie na nowej strzelnicy. W strzelaniu brało udział 51 członków, zatem przysługują Tow. dwóch najlepszych strzelców. Najlepszymi strzelcami zostali druha Andrzej Oparka i druha Wincenty Kufel. Równocześnie w dniu święta strzeleckiego urządziło Towarzystwo w lesie zabawę z rozmaitymi rozrywkami, w której udział gości był liczny, wieczorem zaś po powrocie z lasu bawiono się na pięknie przystrójonej sali druha Klóski.

— LUBANIA LIPINY. (Święto strzeleckie.) Niedługo jeszcze istnieje tutejsza placówka wojska, zatem tegoroczne święto strzeleckie w dniu 4 lipca br. było zarazem pierwszym tut. Tow. Powst. i Woj. Strzelanie odbyło się na strzelnicy w lesie przy Świątkówku. Najlepszym strzelcem w dniu tym został druha Antoni Jaroch, a drugim druha Jan Glazik. Wieczorem urządzono na sali p. Kohlmejera zabawę z tańcami.

— CHELMCE, pow. Strzelno. (Z życia Powst. i Woj.) I nasza głucha wioska wzięła się do pracy z zapalem w dziedzinie przysposobienia wojskowego. W lipcu 24 r. założono Towarzystwo Powstańców i Wojaków „Kujawa“, które liczy obecnie 42 członków. Wybrano zarząd, w skład którego wchodzi druhowie Walenty Milcarek, prezes; Franciszek Chwalisz, zast. prezesa. Stanisław Szatkowski, sekretarz; Hober Jan, zast. sekr.; Antoni Borys, skarbnik; Aleksy Daroszewski, referent oświatowy; Władysław Kępski, komendant, Sylwester Chwalisz, zast. kom. Dzięki wspólnej pracy jak również dokładnych starań ze strony prezesa druha Milcarka Wal. Towarzystwo rozwija się pomyślnie, o czym świadczyć może zakup sztandaru, pobudowanie własnej strzelnicy i to o własnych siłach. Mamy niestety w naszej wiosce jeszcze dużo takich, którzy do Towarzystwa nie należą. Na zebraniu w lipcu br. uchwalono postawić pomnik dla poległych braci powstańców naszej wioski z roku 1919, spoczywających na miejscowym cmentarzu. Po żywej dyskusji postanowiono przystąpić do budowy pomnika na wiosnę przyszłego roku. Z tego wynika, że pomiędzy członkami panuje zdrowy duch i zapal do czynu.

Istnieje w towarzystwie osobny oddział Młodzieży Wojskowej. Komendantem jego jest druha Aleksy Daroszewski. Młodzież ta chętnie się zbiera aby pracować dla dobra społecznego i dla Ojczyzny.

Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą“ tut. Towarzystwo Powstańców i Wojaków obchodziło uroczysto i z bardzo urozmaiconym programem.

— SŁUP, pow. Grudziądzki. (Święto strzeleckie.) Dnia 1 sierpnia br. odbyło Tow. Powstańców i Wojaków tutejszej miejscowości swoje pierwsze roczne strzelanie zawodowe. Terenu dla strzelnicy udzielił Tow. druha Franc. Wojtaszewski. Po ukończeniu prac przygotowawczych i objaśnieniu udzielonych przez instruktora rozpoczęło się strzelanie o godz. 16.30 i trwało do godz. 19.30. Wynik był dobry, aczkolwiek udział zawodników był mierny. Najlepszym strzelcem został druha prezes A. Górny, zdobywając 48 punktów, drugim druha Franciszek Derkowski — zdobył 45 p., zaś trzecim druha wójt Zietarski Jan, 42 p. Po skończonym strzelaniu przemówił krótko i treściwie instruktor p. Weyer z 64 pp., chwalać dobry wynik i zachęcając do dalszej pracy wniósł trzykrotny okrzyk na cześć Towarzystwa oraz Rzeczypospolitej Polskiej, który obecni drhowie powtórzyli. Następnie druha prezes podziękował p. instruktorowi za jego życzliwość i wskazówki nam udzielone, poczem Towarzystwo zebrało się i z śpiewem maszerowało z powrotem do wioski, gdzie przed druham prezesem defilowało. Po zakończeniu oficjalnej części dnia, członkowie pozostali u druha prezesa, gdzie się dłuższy czas zabawili na miłej pogawędce.

Nadmienić wypada, że i nasza Młodzież poraz pierwszy brała udział w strzelaniu. Najlepszym strzelcem został druha Józef Fyszer zdobywając 35 pkt., drugim druha Stefan Zietarski zdobył 31 pkt. z odległości 100 m. czterema strzałami.

— KRZYŻ, pow. Chojnicki. Dnia 15 bm. urządziło tut. Tow. Powstańców i Wojaków swe pierwsze strzelanie. Na godz. 3.15 po poł. zamówiono zbiórki przed szkołą, na którą się stawili Wojacy z Krzyża i Gutowca w pokaźnej liczbie. Do zbiórki stawiała się także młodzież Przysposobienia Wojskowego z Krzyża. Po zdaniu raportu przez miejscowego komendanta druha Myszkę, instruktorowi wydelegowanemu przez oficera Przyp. Wojsk., wyruszyły oba Towarzystwa do strzelnicy, tak, że już o godz. 3.30 rozpoczęło się strzelanie. W strzelaniu brali udział prawie wszyscy członkowie. Po strzelaniu przeczytał druha komendant wyznaczonego strzelania, który jest następujący: najlepszym strzelcem został druha Knyster Wincenty, nacelnik Stow. Młodzieży, który zyskał 4 strzałami 41 punktów. Drugim strzelcem został druha Knyster Józef, który zyskał 4 strzałami 35 punktów, trzecim, Rekowski Aleksy, który zyskał 34 punktów. Na ogół wynik strzelania był dobry. Strzelano z odległości 200 m. leżąc z podparciem. Po strzelaniu odbyła się zabawa na sali p. Koguta w Gutowcu.

Nagrodzone
na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu
Wielkim Złotym Medalem

Mydło Liljomleczne *Lomerania*
Krem Liljomleczny *Lomerania*

Udelikatnia i pielęgnuje cerę ♦ *Żądać wszędzie!*

Zwracać uwagę
na markę *Lomerania*

POMORSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU CHEMICZ. „POMERANIA“
KAZIMIERZ WOŁSKI i SYN w GRUDZIĄDZU.



Z życia Tow. Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

Żukowo. (Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Pow. i Woj.) W niedzielę, dnia 11. lipca obchodziła stara wioska nasza wielkie święto poświęcenia sztandaru jednego z najruchliwszych i koniecznych potrzebnych towarzystw Tow. byłych Powstańców i Wojaków. Że wioska nasza w całym słowa znaczeniu zrozumiała doniosłość tego dnia zadokumentowała ona przez to, że przybrała odświętną szatę. Już od samego rana poczęły zjeżdżać się bratnie delegacje wzgl. towarzystwa; większość towarzystw i gości przybyła południowym pociągiem z Kartuz. Bardzo serdecznie witano wszystkich nie tylko przez wojaków, lecz także przez ludność.

Po południu o godz. 3,30 odbyła się ogólna zbiórka przed lokalem zebrań. Do zbiórki stanęła także miła bracia strzelecka z Kartuz, stara wiara z Sierakowice, bracia wojacy z Przdokowa, Goręczyna, Kiełpina, Pucka, Gdańska, Lini i Matarni oraz dzielna młodzież z Dzierżąna i Leżna, no, i wojacy żukowscy w komplecie. Po uformowaniu się składał miejscowy komendant drh. Czarnecki, kierownik szkoły z Leżna raport na ręce p. prezesa okręgowego Medarda Komara z Somonina. Po przywitaniu braci strzelców, wojaków i młodzieży przez okręgowego prezesa ruszono w uroczystym pochodzie do świątyni Pańskiej, gdzie czcigodny ksiądz wikary Meloch odprawił uroczyste nieszpory.

Przed nieszporami dokonał ks. Meloch poświęcenia sztandaru i od ołtarza przemówił serdecznie do zgromadzonych. Jako chrzestni sztandaru byli pp. państw. starost. Sędziarstwo z Kartuz, państwo Poćwiardowscy z Elżbietowa, p. prezes honorowy Otomar Zielke z Przyjaźni, p. Marja Zielkówna z Glińcza, państwo Ruchowie z Kartuz, państwo Golańscy z Borkowa i p. nadleśniczy Kuniewski z Owczarni. Z kościoła udano się w pochodzie z orkiestrą na czele na boisko. Tutaj odbyło się zaprzysiężenie Tow. Wojaków z Żukowa. Przysięgę odebrał ks. wikary Meloch. Po przysiędze wygłosili przemówienia okolicznościowe deputowany powiatowy p. Poćwiardowski, oficer instrukcyjny p. kapitan Niemiec, p. Czyżewski z Gdańska i prezes okręgowy p. Medard Komar. Następnie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych. Było ich bardzo dużo bo aż 25, dlatego nie będę wymieniał poszczególnych ofiarodawców. Składam więc jeszcze raz i z tego miejsca jak najserdeczniejsze podziękowanie, jak to uczynił druha prezes Borzyszkowski, kier. szkoły z Żukowa. Z boiska ruszono na plac defilady. Defilada wypadła wspaniale, na wyróżnienie zasługuje samo miejscowe tow. wojaków, które pokazało, że zrosło się z swoim komendantem i potrafi być każdego czasu karną jednostką w jego ręku. Cześć Wam za to, wojacy! To samo wypowiedzieć trzeba o młodzieży z Dzierżąna. Nie zapomnieć trzeba też o delegacji związku inwalidów wojennych, którzy także do defilady stanęli i pokazali pomimo swych ciężkich ułomności, co umnie stara wiara! I Wam za to cześć! Z miejsca defilady ruszono przed lokal zebrań. Tutaj rozwiązał się pochód. Druhowie ruszyli do poszczególnych restauracyj na kawę. O godz. 8-ciej rozpoczęły się tańce, na których bawiono się ochoczo do rana w miłej zgodzie. Pod koniec wypadła mi jeszcze złożyć jak najszczersze podziękowanie drh. Stef. Plachowi z Borowia za sformowanie oddziału konnego, i naszej zawsze dzielnej Policji Państw. za utrzymywanie podczas całego obchodu wzorowego porządku. — ergo. —

— ST. KISZEWA. Zebranie miesięczne odbyło się dnia 15. 8. br. o godz. 4.30 w lokalu druha Banacha przy ogólnej liczbie 37 członków. Po odczytaniu rozkazu okręgu nr. 15 zdał druha prezes obszerne sprawozdanie ze zjazdu dorocznego delegatów w Kartuzach w dniu 25. 7. br. Dnia 1. 8. br. odbyło się poświęcenie sztandaru w Gdańsku. Tutejsze towarzystwo było reprezentowane przez sztandar i 12 członków. Na poświęcenie sztandaru w Szkodrowie uchwalono wysłać gwoździ pamiątkowy i telegram Kościuszkowski. — Dnia 26. 9. br. w sąsiedniej wiosce Konarzyny ma zostać założone Towarzystwo Powstańców i Wojaków, ponieważ utworzyła się tam samodzielna parafia. Prezes nawoływał do intensywnej pracy nad dalszym rozwojem tutejszego Towarzystwa, do regularnego uczęszczania na zebrania oraz płacenia składek. Dodatkowo ostre strzelanie dla członków, którzy jeszcze wszystkich warunków nie wypełnili, odbędzie się 5 września br. Przystąpiło 5 nowych członków.

Po zebraniu odbyła się zabawa taneczna. Bawiono się ochoczo przy urozmaiceniach aż do świtu.

— Parchowo, powiat Kartuzki. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków.) W niedzielę, dnia 8 sierpnia br. przy pięknej pogodzie obchodziło tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków uroczystość poświęcenia sztandaru. Na uroczystość ową zbudował komitet miejscowy wspaniałe bramy tryumfalne, a zarząd miejscowy zaprosił wszystkie towarzystwa Powstańców i Wojaków z pobliskich i sąsiednich wiosek oraz z Kartuz. Obecne były: Tow. Powstańców i Wojaków Sulęszyno, Sierakowice, Gowidłino, Stężyce, Brodnica, Szymbark i Kartuzy. Koło Podoficerów Sulęszyno, Tow. Młodzieży Woj. Sulęszyno, i Tow. Miłośników Sceny Sulęszyno. Z zaproszonych gości przybyli pp. Prezes okręgowy Tow. Powst. i Woj. hr. Komar, komendant okręgowy Tow. Powst. i Woj. Szlachcikowski, oficer instr. kapitan Wandtke, zastępca p. starosty Zaremba, pani Zachorska oraz wiele innych osobistości.

Ogólna zbiórka odbyła się o godz. 15,30 przed lokalem zebrań celem wymarszu do kościoła na nieszpory i poświęcenie sztandaru. Pierwszy wygłosił krótką mowę prezes okręgowy Tow. Powst. i Woj. hrabia Komar o rozwoju i znaczeniu Towarzystwa na kresach Zachodnich. Drugi miejscowy prezes Tow. Powst. i Woj. p. Bronk witając gości i poszczególne delegacje, dał również krótki pogląd na rozwój tut. Towarzystwa. Następnie ruszył długi i wspaniały pochód z orkiestrą i sztandarami powiewającymi na czele do kościoła na nieszpory. Po uroczystych nieszporach wygłosił miejscowy ksiądz proboszcz Rutz piękną przemowę, nacechowaną głębokim patriotyzmem, poczem dokonał poświęcenia sztandaru.

Chrzestnymi sztandaru byli panowie: zastępca starosty p. Zaremba, zastępca p. nadleśn. Weisnerowskiego podp. rez. Fałtyński, wójt Grabowski i Łosiński oraz panie Grabowska i Łosińska.

Po uroczystości kościelnej udał się cały pochód przed lokal zebrań, gdzie miejscowy ksiądz proboszcz Rutz po gorącym przemówieniu odebrał od miejscowego Towarzystwa przysięgę na sztandar, poczem przystąpiono do ceremonii wbijania gwoździ pamiątkowych i składania życzeń. We wszystkich przemówieniach delegatów podczas wbijania gwoździ pamiątkowych przebiła głęboka nuta zrozumienia swych obowiązków względem wiary i Ojczyzny, jak niemniej zapewnienia, że gdy Ojczyzna będzie żądała od nas pomocy, staniemy wszyscy jak jeden mąż i bronąć będziemy Jej „do ostatniej kropli krwi“ — oraz że Polska bez Kaszub a Kaszuby bez Polski żyć nie mogą.

Gwoździe pamiątkowe ofiarowali pp. Starostawie Bronisławstwo Ostoja-Sędziarowie z Kartuz, pułkownik adiutant p. prezydenta Mościckiego Zachorski, nadleśniczy Weiznerowski Sulęszyno, oberżysta Gruchała Parchowo, Fr. Budziński, szofer Parchowo, Paszyk, Pachowski Miłowo, Towarzystwa Powstańców i Wojaków: Sulęszyno, Stężyce, Sierakowice, Szymbark, Gowidłino, Kartuzy i Lipusz. Koło Podoficerów Rez. Sulęszyno, Tow. Młodzieży Woj. Sulęszyno, Koło Miłośników Sceny Sulęszyno, Koło Rolnicze Parchowo i Pl. Straży Celnej Jamno.

Po ukończonej ceremonii wbijania gwoździ pamiątkowych przemówił w pięknych słowach miejscowy prezes Tow. Powst. i Woj. p. Bronk dziękując delegatom i gościom za okazaną pamięć miejscowemu Towarzystwu, oraz dziękował ofic. instr. p. kap. Wandtkiemu za zasługi położone nad rozwojem miejscowego i wszystkich innych Towarzystw w tutejszym powiecie. Jako ostatni przemawiał ofic. instr. p. kap. Wandtke w bardzo podniosłych słowach, dziękując również miejscowemu zarządowi i członkom za owocną pracę i rozwój Towarzystwa, w toku swego przemówienia zaznaczył, że podobnej uroczystości miejscowości nasza Parchowo, położona nad samą granicą niemiecką, nie obchodziła i z pewnością już nie będzie obchodzić.

O godz. 18,30 odbyła się wspólna kawa, podczas której miejscowy prezes p. Bronk odczytał telegramy, między innymi telegram nadesłany przez p. Wojewodę Dr. Wachowiaka i Naczelnego Redaktora Dziennika Bydgoskiego p. Teski.

Po wyczerpaniu porządku programowego, orkiestra zagrała skoczno, a na sali zawrzało jak w ulu od ruchu par i parok, posuwających się w takt muzyki.

Uroczystość ta niewątpliwie zostanie w pamięci członków Tow. Powstańców i Wojaków Parchowo, albowiem w dniu tym byliśmy sobie braćmi serdecznymi tak jak to stale być powinno .
A. K.

— OKSYWIE. Tow. Powstańców i Wojaków parafji oksywskiej urządziło w niedzielę, dnia 25 lipca br. drugie tegoroczne strzelanie w uroczym wawozie Ostrów nad morzem. Trzy wyznaczone nagrody zdobyli druhowie Józef Frankowski z Oksywia, Stefan Chójka z Oksywia i Franciszek Kurr z Obłuża. Podczas strzelania przygrywała orkiestra wojska. Karabiny i amunicję dostarczył obóz warszawski w Gdyni własną furmanką i wydelegował swego instruktora, za co Towarzystwo składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać”. Po strzelaniu bawiono się obojętnie do zmroku przy tańcach na polance obok strzelnicy. Tańce przerywano różnymi niespodziankami, jak drapanie się na wysoki drąg dzieci wojskowych po przedmioty pożyteczne, walkami, wyścigami o drobne nagrody. Pomimo, że uroczystość przerywana była deszczem, udało się doskonale. Wieczorem na czele orkiestry ruszono do lokalu druha St. Chójki w Oksywiu, gdzie bawiono się w najlepszej haarmonii do świtu.



HUMOR

Kucharka XX. wieku.

Kucharka: Oświadczam kategorycznie, że jeżeli pani nie zaprzestanie latać na targ i do rzeźnika i dowiadywać się o wszystkie ceny, — to nie będzie pani długo moją panią! . . .

Dla pewności.

Młoda żona: Ponieważ dzisiaj są twoje imieniny mężulku, ugotuje ci na obiad twoją ulubioną potrawę — fricassé.

Mąż (wruszony): Dziękuję ci za pamięć . . . ale dla pewności — każ je przynieść z restauracji.

Słusznie.

— Tak, panie mecenasie. jestem łotrem, to prawda, ale i tacy są potrzebni

— Na co?

— No, gdyby wszyscy złodzieje i oszuści zrobili bezrobocie, to z czegoby żyli panowie adwokaci?

Wspólny budżet.

— Ależ kochana żoneczko! Nasz budżet na garderobę wzrósł w krótkim czasie do wysokości 500 zł! . . .

Mój mężu! — wszak to są nasze wspólne wydatki!

— Ach prawda! masz rację. Figuruje w nim i moja krawatka za 95 gr.

Karność domowa.

— Moja mamusiu! prosi pięcioletnia Janeczka — pozwól tatusiowi iść dzisiaj ze mną na spacer!

Od Redakcji

PP. Korespondentom i sprawozdawcom nadsyłającym dla naszej kroniki wiadomości z życia Towarzystw Powstańców i Wojaków ponownie zwracamy uwagę na to, że należy pisać wyraźnie i tylko po jednej stronie papieru, gdyż niestosowanie się do tego powoduje nam niepotrzebną pracę przepisywania całych artykułów.

Z numerem niniejszym rozpoczynamy druk noweli Henryka Sienkiewicza „Bartek Zwycięzca”. Ciąg dalszy ukaże się w numerach na październik, listopad i grudzień.

Od Administracji

Szanownych Abonentów opłacających prenumeratę kwartalnie prosimy o wznowienie przedpłaty za IV. kwartał, gdyż od punktualnego nadsyłania nam należnych opłat, zależne jest punktualne wydawanie czasopisma. Zaznaczamy równocześnie, że raz zapisanego u nas abonenta uważamy jako stałego. O ile wobec tego zajdzie wypadek, że abonent nie życzy sobie nadsyłania „Strażnicy Bałtyckiej” poza okres zapłaconej prenumeraty, prosimy nas o tem na czas uwiadomić, albowiem jakichkolwiek późniejszych reklamacyj nie uwzględniamy. Jesteśmy jednakże przekonani, że abonent u nas raz zapisany zostanie nam wierny, dopomagając nam swoim groszem do wydawania tak pięknego, a z drugiej strony taniego miesięcznika.

PP. Abonentom zalegających z opłatą na III. kwartał donosimy, że stosownie do naszej notatki dołączonej do numeru sierpniowego, ściągamy zaległą prenumeratę za zaliczką pocztową.

Koniec części redakcyjnej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.

Redaktor odpowiedzialny: Tad. Ziolkowski w Grudziądzu

Druk. Zakładów Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu

Pierwszorządny
Zakład Fotograficzny

Ludwik Poznański

GRUDZIĄDZ
Rynek 21 :: Telef. 169

Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno - Osadnicza
Telefon nr. 390 w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia nr. 21 Konto P.K.O. 206.780

Jest jedyną instytucją w Rzeczypospolitej — jak się wyraził delegat Ministerstwa Skarbu — najżywotniejszą Spółdzielnią w Polsce. W ciągu roku udzieliła Kasa osadnikom 586 pożyczek i skupiła u siebie 1.300 osób, członków i deponentów mając około **2.000.000,00 zł.** obrotu.



PIANINA

pierwszorzędnej jakości kupuje się najkorzystniej

Z FABRYKI FORTEPIANÓW

B. SOMMERFELD

BYDGOSZCZ

tylko ul. Śniadeckich 56 - Tel. 883 i 918

Filja: GRUDZIĄDZ, Groblowa 4 - Tel. 229

Rok założ. 1905

Rok założ. 1905



Hipolit Kotliński

Grudziądz

ul. Mickiewicza nr. 24 :-: Telefon 3

ul. J. Wybickiego nr. 7 :-: Telefon 8

Skład żelaza i sprzętów
kuchennych Artykuły
budowlane i rolnicze
Węgiel opałowy i Kowalski



Polecam nadzwyczaj korzystnie w wielkim wyborze:

Kosmetykę:

Pudry, szminki, Kremy, pasty do zębów, wody do zębów, wody na włosy Vegetal, wody na włosy brzożowe, wody na włosy chynowe, wody kolońskie i kwiatowe w flakonach na wagę, Krajowe i zagraniczne.

PERFUMY
w flakonach i na wagę, Krajowe i zagraniczne.

GALANTERJĘ:

Torebki, parasole, walizki, nesesery, lusterka, grzebienie, brzytwy, giletki, przybory toaletowe, teki skórzane. Specjalnie: teki szkolne.

MYDŁA

toaletowe i lecznicze oraz wszelkie mydła i proszki do prania — Krajowe i zagraniczne.

Rynek 18 — 19. Skład Perfumerji - Galanterji - Kosmetyki - Mydła
właściciel: EDWIN BALCEROWICZ.

Kalosze

Śniegowce

Obuwie sportowe

Obuwie ludowe i

Obuwie tenisowe

Pierwszej w kraju fabryki
obuwia gumowego

„PEPEGE“

POLSKI PRZEMYSŁ
GUMOWY TOW. AKC.

GRUDZIĄDZ